

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 81.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 6 kwietnia 1935 r.

Rok XXIX.

Czego trzeba.

[Od szeregu dni spoczywał w naszej ławce redakcyjnej poniższy artykuł, w którym jeden z emerytowanych przedwcześnie urzędników państwowych zajął stanowisko do okólnika ministra spraw wewnętrznych, nawołującego urzędników do należytego urzędowania. Artykułu tego nie drukowaliśmy wcześniej, gdyż nie chcieliśmy odwracać uwagi Czytelników naszych od wypadków wielkiej wagi, rozgrywających się w polityce międzynarodowej. Teraz, kiedy wizyta Edena w Warszawie przestała narazie zaprzętać umysły, drukujemy nadesłany nam artykuł, gdyż słuszne uwagi, w nim zawarte, mogą się wcale przyczynić do wyświeślenia stosunku urzędnika do społeczeństwa. — Red. „Dziennika Bydgoskiego”).

Każdy przynajmniej, że stosunek urzędnika państwowego do społeczeństwa jest często niewłaściwy. Spostrzeżenia b. ministra spraw wewnętrznych są pod tym względem zupełnie trafne, a żądania jego, wystosowane pod adresem urzędników, winne być zrealizowane jak najrychlej. Zachodzi jednak pytanie, czy zostaną zrealizowane, względnie czy mogą być w dzisiejszych warunkach zrealizowane, chociażby nawet urzędnicy najlepszą pod tym względem okazali wolę. Urzędnikom poważnym, pojmującym swoją rolę zgodnie z wytycznymi, nakreślonymi okólnikiem ministra spraw wewnętrznych, wydaje się, że nie starczy wydać nakazy, ale trzeba także stworzyć warunki, umożliwiające wykonanie rozkazów. Zastanówmy się nad tym, czy te warunki istnieją. W tym celu należy przedewszystkiem stwierdzić, czy nasz aparat urzędniczy był zawsze taki zły, jakim jest dzisiaj, a jeżeli nie, skąd się licho wzięło.

Właściwie na źródło zła zwrócił już uwagę „Dziennik Bydgoski” w artykule „Sedno rzeczy”. Ale podjęte w nim rozważania należałoby dla umożliwienia lepszego zrozumienia stanu rzeczy nieco rozprzedać.

Na samym wstępie stwierdzić trzeba, że nasz aparat urzędniczy mniej więcej do roku 1929 nie spotykał się z powszechną krytyką publiczną, której świadkiem jesteśmy dzisiaj. Wprawdzie i do tego czasu zdarzały się tu i ówdzie indywidualne nadużycia, ale było ich naogół tak mało, że o demoralizacji całego aparatu urzędniczego w każdym razie mowy być nie mogło.

Stosunki zaczęły się psuć gwałtownie dopiero od chwili, kiedy zaczął się nacisk obozu rządzącego na sumienia urzędników, kiedy urzędników postawiono przed alternatywą: podpisać deklarację przystąpienia do BBWR albo ryzykować utratę stanowiska, kiedy w urzędach zaczęły się pojawiać odezwy i komunikaty jednej tylko grupy politycznej, kiedy wszystkich, którzy nie byli zupełnie „prawowierni” zaczęto traktować, jak urzędników mniej wartościowych, kiedy wreszcie urzędnikom kazano w czasie urzędowania robić rzeczy, które z urzędowaniem istotnym nic nie miały wspólnego, kiedy biura zaczęły nawiedzać osoby postronne, ale wpływowe i stawiać różne żądania, które z „dobrem służby” pogodzić się nie dały.

To były chwile przełomowe. Urzędnik stracił wtedy pewność, że ocena jego urzędowania oparta będzie na względach rzeczowych. W urzędach zaczął się niesamowity wyścig o względy, rozczuchwano się służalstwem i donosicielstwem stwierdzone i napiętnowane swego czasu przez byłego premiera Prystora. Ci, którzy jako urzędnicy, chcący być tyl-

O polityce europejskiej, stanowisku Polski i propozycjach Hitlera.

London, 5. 4. (PAT) „Times” ogłasza artykuł wstępny na temat polityki Wielkiej Brytanji. Artykuł stwierdza, że **aczkolwiek Wielka Brytanja popiera system kolektywny, to jednak do poparcia, idącego dalej, niż poparcie dyplomatyczne, zobowiązana jest tylko w zachodniej Europie.**

Minister Eden niewątpliwie przedstawi rządowi brytyjskiemu, że projekt kolektywnego systemu rozmaicie interpretowany jest w poszczególnych krajach. Czynniki polskie dały wyraźnie do zro-

zumienia, że **Polska nie przyłączy się do paktu wzajemnej pomocy na wschodzie Europy, ale Polska bynajmniej nie została z tego powodu od razu określona jako przeciwniczka systemu kolektywnego.**

Niemcy również sprzeciwiają się propozycji paktu wschodniego. Wiadomo, że kanclerz **Hitler gotów jest zawrzeć pakt nieagresji z każdym sąsiedem Niemiec za wyjątkiem Litwy** wobec specjalnych trudności w Kłajpedzie. Gotów jest on również zgodzić się, aby wszystkie te odrębne pakt uległy połączeniu w powszechną konwencję, na podstawie któ-

rej każdy z krajów sygnatarjuszy **zobowiązałby się nie udzielać napastnikowi żadnej pomocy finansowej, ekonomicznej lub wojskowej.** Ten system ustaliłby, odoosobnienie napastnika.

System taki nie stanowi całokształtu systemu kolektywnego, ale i nie pozostaje z nim w sprzeczności. System taki winien utworzyć możliwą płaszczyznę, na której Wielka Brytanja może wciąż jeszcze kontynuować swoje zamiary zorganizowania pokoju, mając stale na myśli, że celem ostatecznym jest złączenie wszystkich rządów w Lidze Narodów.

Wyniki rozmów warszawskich.

Mecz Beck przeciw Edenowi jak 0:0.

Warszawa, 5. 4. Przez cały czas pobytu ministra angielskiego Edena w Warszawie mieliśmy pogodę paskudną. Nieustannie padał deszcz i królowała niepodzielnie dokuczliwa mgła. Była to aura iście londyńska, mgła londyńska.

Stan pogody, oczywiście, nie mogli mieć nic wspólnego z naszą polską, przysłowiową już gościnnością. Niemniej jednak pewien odłam społeczeństwa i dziennikarzy ten stan rzeczy denerwował. Za to spokój i opanowanie zdradzało nasze ministerstwo spraw zagranicznych. Nie przejmował się też

nasz dostojny gość, wiedząc z doświadczenia, że po takiej zdecydowanej i trwałej niepogodzie nastąpić musi wyjaśnienie i na Wschodzie i na naszym Zachodzie, a więc: albo horyzont pozostanie zamglony i już bez nadziei na poprawę, albo też wszędzie słońce nad Warszawą, Paryżem i Londynem.

I dopiero po wyjeździe ministra Edena z Warszawy stacje meteorologiczne sygnalizowały znaczne wypogodzenie się, **ale tylko w Polsce, Niemczech i Gdańsku.** Dwudziąta mgła londyńska nad Warszawą, która **wprowadziła naszych najbliższych sąsiadów w niepew-**

ność i zdenerwowanie łatwo mogła spowodować przysłowiową już wiosenną „chrypkę” — ustąpiła.

Nasz dostojny gość wraz ze swymi ośmioma podróżnymi kuframi przywiozł do Warszawy potężny bagaż żywiołu i nerwu dziennikarskiego. Na jego przyjazd zminobizowało się całe dziennikarstwo krajowe i zagraniczne. Hotel Europejski był stale w formalnym oblężeniu przez międzynarodowy sztab dziennikarzy politycznych. Niejeden też przypomniał sobie Genewę lub Locarno. Telefony były zajęte od pierwszej chwili jego przyjazdu. Pierwsze kufrы rozpakowywano w apartamentach angielskiego gościa, a już szły w świat „wyczerpujące” relacje prasowe, przeważnie i najwięcej drogą na Berlin, Paryż i Londyn. O czym już wtedy mogli informować dziennikarze swoje redakcje, pozostanie ich tajemnicą. Oczywiście, iż giełda dziennikarska musiała się gdzieś ulokować, a więc w kawiarni jak i w bufecie restauracyjnym Europejskiej. Nie wiem dlaczego dziennikarzom angielskim **nie podobały się nasze trunki.** Twierdzili oni, że nasza monopolka jest podobna do wódki niemieckiej, którą ich goszczono w Berlinie. Jest **mocarnie tęga i działa zbyt silnie i odurzająco.** Nikt jeszcze nie wstał od stołu, gdy przyniesiono jeszcze ciepły od świeżej farby tekst przemówień toastowych obu ministrów. Minister Eden, odpowiadając min. Beckowi opowiedział się bardzo stanowczo za Ligą Narodów i za zbiorowymi paktami bezpieczeństwa. Była to doskonała sposobność do odplacenia się Anglikom. To też jeden z polskich dziennikarzy zauważył, że np. **piwa angielskie są mało strawne dla nas, że są cierpkie.**

Dziś min. Eden wyjechał z Warszawy. I cisza zagościła we wspaniałych apartamentach hotelu Europejskiego. Przerwały ją jedynie strzały wydalonego (Ciąg dalszy na stronie 2).

Miłe złego początku.



We Włoszech powołano pod broń młodzieńców urodzonych w roku 1914. Mają oni po wycwiczeniu udać się na front abisyński. Młodzi się cieszą, nie zdając sobie sprawy z groźnej sytuacji. „Wojna zła matka — nie żywi, ale morzy” pisał Sienkiewicz.

ko urzędnikami, mieli „sztywne karki” i do nowych warunków nagięć się nie chcieli, **poszli na emeryturę.** Pozostali nauczyli się zabiegać o łaskę wpływowej grupy, przez urzędowanie w duchu, przez tę grupę pożądanym.

Czy można się dziwić, że mali urzęd-

nik, stykający się bezpośrednio z społeczeństwem, zaniechał bezstronnego urzędowania, jeżeli otrzymywał od przełożonych niekiedy polecenia o bezstronności nie świadczące?

Tu leży źródło zła, a nie gdzieindziej, nie w materiale ludzkim, ale w warun-

kach, w jakich się ten materiał bez swej woli znalazł. **Dzięki Bogu, dziś już wiele się zmieniło.** Ale jeżeli chce się uzdrowić aparat urzędniczy całkowicie, trzeba zacząć od oczyszczenia tych właśnie stosunków. W tym celu **należałoby przedewszyst-**

kiem podnieść godność urzędu, postawić urząd poza obrębem wszelkiej polityki, zażądać agitacji w urzędach i w czasie urzędowania, usunąć nacisk niedopuszczalny na urzędy i urzędników, wywierany przez osoby czy grupy postronne, dać urzędnikom absolutną pewność, że podstawą oceny wartości ich urzędowania będą wyłącznie względy rzeczowe. Takie wyjaśnienie sytuacji dokonałoby „cudu”. W urzędach naszych natychmiast zapanowałaby atmosfera inna, zdrowa, a społeczeństwo niewątpliwie nie miałoby powodu do narzekania na złe ustosunkowanie się urzędników do jego życzeń i żądań.

Stykając się z tytułu obowiązków społecznych z wyższymi urzędnikami władz centralnych, miałem niejednokrotnie możność stwierdzić, że najwyższe czynniki urzędowe ten punkt widzenia w zupełności podzielają. Innego zdania są tylko lokalni kierownicy obozu rządzącego, którzy chcą się pochwalić wielką ilością członków choćby tylko na papierze. Ale nacisk, przez nich wywierany, chyba celu. Urzędnik, który ma możność śledzić wielki wysiłek rządu w kierunku walki z kryzysem, pójdzie ze rządem i za rządem z własnej woli i w przekonaniu, że mu w ciężkiej pracy jego pomagać trzeba. Nacisk, wyrażający się narzucaniem deklaracji i gazet, jest raczej szkodliwy. Naciskiem można wymusić uległość, może nawet głos, ale serca gwałtem, zadawanym swobodnie przekonani, zagwarantowanej konstytucją urzędnikowi tak samo jak każdemu innemu obywatelowi pełnoprawnemu, się nie zdobędzie.

Pan minister spraw wewnętrznych zrobił pierwszy krok ku przeczyszczeniu stęchłej atmosfery. Sfery urzędnicze z głęboką wdzięcznością przyjmują wiadomość o takich krokach dalszych, które oczyszczą stosunki do reszty i przekonają urzędników, że wola bezwzględna najwyższych czynników jest, by urzędnik był służąca całego narodu a nie tylko jednej jego części.

Młody emeryt.

Wyniki rozmów warszawskich.

(Ciąg dalszy).

woźnego hotelowego, który z zemsty zastrzelił dyrektora hotelu. Żal pozostał w sercu za tem przelewającym się życiem dziennikarskim, które tak bujnie zakwitło i rychło zamarło.

Ponieważ minister Eden nie chciał, czy też nie miał sposobności wypowiedzieć się na konferencji prasowej, której nie było, przeto z wielką niecierpliwością oczekiwano w ostatnim dniu urzędowego komunikatu o wyniku rozmów obu ministrów.

Nastąpiło rychłe zaspokojenie ciekawości dziennikarskiej i miłe rozczarowanie, bowiem rzadko się tak zdarza, aby urzędowy komunikat, a więc dokument dyplomatyczny był napisany tak jasno, wyraźnie i przejrzyście, jak się to stało z komunikatem wczorajszym. Daleki on był od zawiloci i „tajemniczości”, przypominającej czarną magię, o której wspominał swego czasu minister handlu Rajchman. „Obaj ministrowie — głosi komunikat — uznali zgodnie, że ich wymiana myśli o charakterze informacyjnym odpowiedziała swemu zadaniu. W języku sportowym, wy-

niki tych rozmów oznaczony 0:0.

Minister Eden miał wyraźne szczęście w swej podróży do Józefów. Rozmowy rosyjskie z dyktatorem Josipowiczem Stalinem dały mu powód do dużego optymizmu. Rozmowy warszawskie z marszałkiem Józefem Piłsudskim i ministrem Józefem Beckiem dały też konkretne rezultaty w formie całkowitego wyjaśnienia sytuacji. Minister Eden pozostał przy swoich sugestjach paryskosmoskiewskich, zaś min. Beck przy swoich. Optymizm ten podzieliła agencja Reutersa, która donosi, że „wizyta Edena w Warszawie, chociaż zewnętrznie mniej efektowna, niż wizyta moskiewska, doprowadziła niewątpliwie do pomyślnych rezultatów”.

Gdy w r. 1920 wojska nasze były pod Kijowem, Lloyd George wiele narobił z tego powodu, hałas. Wtedy był ktoś, co powiedział: przyjdzie jeszcze angielska koza, do polskiego wozu. I tak się też stało: Obaj ministrowie podkreślili celowość utrzymania ścisłego kontaktu Anglii i Polski w związku z dalszym rozwojem sytuacji politycznej w Europie. Ski.

Prasa francuska się trochę uspokoiła w ocenie naszej polityki.

Paryż, 5. 4. (PAT) Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje wyniki konferencji warszawskiej ministra Edena. „Petit Parisien” twierdzi, że negatywne stanowisko Polski wobec paktu wschodniego wynika z ważniejszych przyczyn. Ich wyjaśnienie było właściwym przedmiotem rozmów warszawskich.

„Le Matin” utrzymuje, iż rząd polski nie wystąpił z żadną sugestją, zmierz-

ającą do udziału Polski w pakcie wschodnim.

„Le Temps” pisze, iż stanowisko rządu polskiego nie uległo większej zmianie. Omawiając sprawę przyjazdu Laval do Warszawy, dziennik stwierdza, że Polska pozostaje wierna sojusznictwu z Francją, który jest podstawą polityki polskiej. Pismo stwierdza, że rząd warszawski nie sprzeciwia się definitywnie układowi, zmierzającemu do stabilizacji stosunków na wschodzie Europy i odnosi się przychylnie do zbiorowego uregulowania bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów.

Informacje na temat wniosku, jakie Anglja zamierza wyciągnąć z wiadomości, które Eden przywiezie z Warszawy, należy traktować z rezerwą. Nie można zbyt pośpiesznie twierdzić, że obecnie istnieje tylko dwa możliwe rozwiązania zawarcia paktu wschodniego bez udziału Niemiec i Polski lub też ogólny układ bezpieczeństwa europejskiego, w którym Wielka Brytania podobnie, jak i wielkie mocarstwa przyjąłaby pełną odpowiedzialność.

W Londynie namyślają się.

Londyn, 5. 4. (PAT) Reuter donosi: Wprawdzie minister Eden komunikował codziennie do Londynu o przebiegu swoich narad, dotychczas jednak żadnych decyzji o orientacji polityki Wielkiej Brytanji nie powzięto. Na decyzje te należy czekać, aż Eden przedłoży rządowi wyniki rozmów, odbytych w Warszawie, Moskwie i Pradze.

Czy p. Birzyska stracił nadzieję?

Ryga, 5. 4. (PAT). Z Kowna donoszą: że prezes towarzystwa odzyskania Wilna prof. Birzyska zrezygnował ze swojego stanowiska. Obowiązki jego objął dotychczasowy jego zastępca dyrektor departamentu kultury Juszk.

Rezultat parogodzinnego pobytu Edena w Pradze.

Praga, 5. 4. (PAT) Czechosłowackie biuro prasowe donosi: Ministrowie Benes i Eden odbyli 2-godzinny rozmowę w gmachu ministerstwa spraw zagr. Wydany następnie komunikat urzędowy ma brzmienie następujące:

„Ministrowie Benes i Eden przeprowadzili przyjazną i w serdecznym tonie utrzymaną wymianę poglądów we wszystkich kwestiach, poruszonych w komunikacie londyńskim dnia 3 lutego. Min. Benes dziękował żywo min. Edenowi za podanie do jego wiadomości rezultatów wizyt, złożonych w innych

Zwłoki śp. gen. Konarzewskiego spoczną w grobowcu rodzinnym.

Warszawa, 5. 4. (PAT). Dziś w piątek po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym nastąpi wyprowadzenie zwłok śp. Daniela Konarzewskiego, generała dywizji, inspektora armji, na dworzec wileński. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 6 bm. przed południem w Balingródce.

Na trumnie śp. Daniela Konarzewskiego złożony zostanie wieniec od pana marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na uroczystościach pogrzebowych w Balingródce reprezentować będzie marszałka Piłsudskiego generał dyw. Stefan Dąb-Biernacki, inspektor armji.

Rodzina zmarłego otrzymała liczne wyrazy współczucia, m. in. od marszałka Piłsudskiego.

Francja sławi udział Polski w epece napoleońskiej.

Paryż, 5. 4. (PAT) Wczoraj w muzeum sztuk dekoracyjnych nastąpiło otwarcie wystawy p. t. „Dwa wieki chwały wojskowej 1810—1914”. Na wystawie szczególną uwagę zwraca dział polski, uwidaczniający rolę, jaką Polacy odegrali w wieku XVIII w czasie walk rewolucyjnych oraz w epece napoleońskiej.

Ogólną uwagę zwracają eksponaty przedstawiające stosunek Napoleona do Polski oraz eksponaty, pozostające w związku z osobami ks. Józefa Poniatowskiego, gen. Dąbrowskiego, gen. Kniaźwicz, ks. Sułkowskiego i innych.

Otwarcia wystawy dokonał minister oświaty Malarme w obecności ambasadora R. P. Chłapowskiego, attaché wojskowego pułk. Bleszyńskiego i wielu wybitnych osób ze świata politycznego, dyplomatycznego i wojskowego.

Czy Francja nie będzie naśladowała Belgji?

Paryż, 5. 4. (PAT) Sprawy francuskiej polityki monetarnej są przedmiotem uwagi zarówno kół urzędowych, jak i parlamentarnych. Na wczorajszym posiedzeniu komisji finansów premier Flandin raz jeszcze dał wyraz opinji rządu o konieczności utrzymania złotego parytetu franka. Na zapytanie jednego z deputowanych jak zachowa się rząd, jeżeli eksperyment belgijski da dodatnie wyniki, co może wywołać wśród szerokich mas oddźwięk, minister finansów, jak również i premier odpowiedzieli, że rząd francuski zdecydowany jest przeciwstawić się z całą siłą szerszącej się psychozie dewaluacji.

Strajk studentów francuskich.

Paryż, 5. 4. (PAT). Studenci prawa i medycyny w Lille i Dijon rozpoczęli strajk w celu zaprotestowania przeciwko ułatwieniom, z jakich korzystają studenci cudzoziemcy. Zająć żadnych nie zanotowano.

Zaczęło się od niezapłacenia komornego.

Nowy Jork, 5. 4. (PAT). W mieście Gallup tłum złożony z 300 osób usiłował uwolnić skazanych przez sąd za zaleganie z zapłatą komornego. W starciu z policją, która prowadziła skazanych z sądu, został zabity naczelnik policji. 5 osób zostało rannych.

Pakt wschodni i władza Marszałka Piłsudskiego w oświetleniu angielskiem.

Londyn, 5. 4. (PAT) Cała prasa zamieszcza na naczelnych miejscach obszernie sprawozdania o szczegółach pobytu Edena w Warszawie. Dzienniki zamieszczają również zdjęcia obu ministrów Edena i Becka na dworcu wschodnim w Warszawie; otrzymane drogą radiotelegraficzną. Ponadto dzienniki uzupełniają swe opisy podobizną marszałka Piłsudskiego, którego rozmowa z Edenem stanowi centrum zainteresowania.

Sprawozdawca specjalny „Timesa” stwierdza, że sądząc z wiarogodnych informacji, p. Eden mógł usłyszeć z ust marszałka jedynie potwierdzenie stanowczej odmowy Polski wzięcia udziału w pakcie w jego obecnej formie. Widoki dla paktu wschodniego nie są przeto dobre. Wydaje się, że organizacja pokoju europejskiego na wschodzie i na zachodzie, według metod, zaproponowanych w anglo-francuskiej deklaracji z 3 lutego nie może być osiągnięta. Polska uważa, że bezpieczeństwo jej jest najlepiej zapewnione przez obecny stan rzeczy.

Opisując rolę marszałka Piłsudskiego w niepodległej Polsce, korespondent stwierdza, że potęgą Piłsudskiego, aczkolwiek jest on tylko ministrem wojny,

jest większa, niż tych ludzi, których angielscy przedstawiciele odwiedzili przed przyjazdem do Warszawy, mimo, że tamci uznani są za dyktatorów(!)

Anglja się nie zobowiąże.

Paryż, 5. 4. (PAT) Agencja Havasa donosi z Londynu: Zdaniem kół dobrze poinformowanych, Anglja nie poweźmie żadnych zobowiązań w Europie wschodniej, udzielając jednak nadal całkowitego moralnego poparcia wszelkim usiłowaniom zorganizowania zbiorowego bezpieczeństwa.

Prasa amerykańska rozumie stanowisko Polski.

Nowy Jork, 5. 4. (PAT) Prasa amerykańska w telegramach z Warszawy obiektywnie omawia wyniki wizyty ministra Edena. „New York Times” wyjaśnia obszernie odmowne stanowisko Polski wobec paktu wschodniego, podkreślając słuszność argumentów Polski. „Herald Tribune” podkreśla, że sytuacja polityczna Polski, położonej między Niemcami, a Sowietami jest bardzo delikatna, co tłumaczy całkowicie niechęć Polski do paktu wschodniego.

plikowane jest zagadnienie wschodnie. Podczas gdy Berlin jest stanowczo przeciwny paktowi wzajemnej pomocy ze względów zasadniczych, Moskwa pragnie zawrzeć pakt wschodni nawet bez udziału Niemiec. Pakt ten spotkałby się ze stanowczym sprzeciwem Polski. W rezultacie pakt wschodni zdaje się być przekreślony. Sytuacja obecna — kończy dziennik — jest pełna komplikacji.

Włochy już nie wierzą w pakt wschodni.

Rzym, 5. 4. (PAT) „Popolo d'Italia”, omawiając sytuację, wytworzoną po wizytach ministrów angielskich, stwierdza, że pierwszym wynikiem tych wizyt jest zlikwidowanie utopji o rozbrojeniu. W zakresie paktu naddunajskiego nie poczyniono postępów, mimo przychylnego ustosunkowania się do niego Polski i Małej Ententy. Porozumienie w tej sprawie leży jednakże w dziedzinie możliwości. Wreszcie bardzo skom-

Zdzisław Karr-Jaworski

Z cyklu: **Stolice Europy**

Nad szarą Sekwaną.

Wielki reportaż ilustrowany.

Copyright by „Dz. Bydg.“

kość i ten właśnie odsetek karmi swą rozrzuconością handlarzy kaprysów smaku i żołądka.

Rzodkiewki, pomidory, kalafiory i t. d. już nie są żadną nowością w żadnym sezonie.

W Paryżu oplaciłoby się je hodować nawet w doniczkach.

Ceny produktów spożywczych wahają się bardzo. Inne są ceny o 3-ciej rano, inne o 5-tej, a jeszcze innej o 7-mej. Gdy na łatwo psujący się artykuł niema popytu, ceny potrafią spaść do zera.

Nikt się tem nie przejmuje, bo jutro... jutro np. za jajko weźmie się 3 razy tyle. Zarobek i pokrycie strat.

Najbardziej nieregularne ceny są w branży rybnej. Dziś kilo karpia np. 5 fr., jutro 15 — a pojutrze nawet: za 25 go nie dostanie i t. d.

Hale codziennie wydają buletyn cen. Nikt się nie targuje. Gdyby tak nasze panie pojechały sobie po zakupy do hal i próbo-

Hale Paryża.

Obrzynie hale Paryża zajmują napewno większą przestrzeń, niż niejedno małe miasteczko w Polsce. Do hal zwożą z całego świata wagonami wszystkie jadalne produkty ziemi. Całe stada bydła i nierogacizny, olbrzymie góry warzyw, wielkie baseny ryb. W halach kupuje się tylko hurtem. Wszystko musi przejść przez tę wielką giełdę żywności.



Pantheon.

Dla zobrazowania jak potężne targi odbywają się codziennie w halach, ile milionów dziennie przelewa się przez ręce kupców i dostawców, niech posłużą następujące dane.

Paryż liczy 4.000.000 plus jeden milion przyjezdnych z przedmieść, prowincji i zagranicy. Razem 5.000.000 żołądków.

Liczymy tylko skromnie i przeciętnie 1 kg. mięsa na głowę tygodniowo. Uczyni nam to 5 milionów kg. mięsa.

Przypuśćmy, że w pewnym tygodniu był wyłącznie popyt na podzielną teraz świnia waży 150 kg., podzielną teraz

$$5.000.000 : 150 = 33333.$$

Do Paryża należałoby w danym tygodniu przyznać 33 tysiące 333 sztuki nierogacizny. Co za olbrzymie stado.

Jak wielki musi być zmysł organizacyjny hal, by nie ponieść milionowych strat w razie słabego popytu przy dużej podaży.

To też organizacja ta jest wzorem dla całego świata. Zjeżdżają się do Paryża wielcy kupcy z New Jorku, Londynu, Berlina, Ma-

dytu i t. d. i wzorują się na znakomitym systemie dostawy do Stolicy świata.

Niesłychanie ciekawy jest proceder regulacji dostaw i ich odpływu.

Weźmy następujący przykład:

Jajko wyhodowane na przedmieściu Marsylii, zanim zostanie sprzedane w centrum tegoż miasta, musi najpierw odbyć podróż do Paryża i zpowrotem t. j. ok. 2.000 km. Jak się to dzieje?

Hale paryskie zakontraktowały na szereg lat fermę X lub Y pod Marsylią; fermie tej pod grozą utraty kontraktu nie wolno sprzedawać z wolnej ręki. Wszystko idzie do Paryża.

Tymczasem wielki dostawca marsylijski niema czasu na zbieranie jaj po wsjach. Robi więc zamówienie kilku wagonów z... hal Paryża.

W ten sposób jasną jest podróż owego jajka: Marsylja — Paryż — Marsylja.

I teraz najciekawszą rzecz.

Bardzo często jajko, które odbyło przejażdżkę 2.000 km. kalkuluje się taniej niż kupione bezpośrednio u farmera.

Jest to już tajemnicą wielkich syndykatów rolniczych, tajemnicą, której nie udało mi się zgłębić.

Ta sama historia dzieje się ze wszystkimi produktami.

Bardzo malowniczo wyglądają nad ranem olbrzymie szachownice ułożone na bruku z piramid kapusty, marchwi, kalafiorów, cebuli i t. d.

Gdy się rzuci okiem na te niezliczone zapasy, zdawałoby się mogło, że to pewnie położy tutaj ze 2 tygodnie, a gnijące resztki.

Tymczasem już o 8-mej rano, kostka bruku lśni czystością. Maszyny i polewaczki przeszły wtedy i zabrały resztki do ostatniego żdźbła słomy.

Gwarne nocą hale pustoszeją. W dzień wszystko pozamykane. Pomniejsi handlarze otwierają swe kramy i kramiki.

Z poniedziałku na wtorek hale są nieczynne. I tu musi być święto i wypoczynek, by ze zdwojoną siłą wziąć się do pracy w nowym tygodniu.

Z całego Paryża ściągają tu nędzarze i biedacy. Jedni by pozbiierać resztki i ochta-

ORYGINALNY PHILIPS
TYLKO 20 ZŁ. MIESIĘCZNIE
PHILIPS JUNIOR

5863

Bezpłatne prospekty wysyłają na żądanie: POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S.A., Warszawa, Karłowska 36/44

py, inni po to, by zarobić kilka franków przy przeładowywaniu u towaru.

Żołądek Paryża (l'estomac de Paris) jak nazywają Francuzi hale, karmi nie tylko możnych ale i biedaków. Różnica jest jedynie w jakości i cenie.

W halach zobaczyć można nieraz naprawdę piękne obrazy, czasami wyglądają one jak nieprawdopodobne zjawiska.

I oto w grudniu widziałem całą połać placu zastawioną truskawkami. W styczniu najpiękniejsze prawdziwe grzyby w małych koszykach. Na wiosnę w marcu lub kwietniu w halach z łatwością można dostać najpiękniejsze czereśnie lub wiśnie, nie mówiąc już o innych owocach.

Paryż — to miasto jeszcze nie zbankrutowanych miliardów może sobie pozwolić nawet na brzośkwinię w najśniejsze mrozy.

Duży procent turystów choruje na wiel-

wały się targować, ośmielżyłoby się haniebnie. Ceny są stałe i na to niema rady.

Targowanie się w Polsce zostało zaprowadzone przez żydostwo i „rusków“.

Kupiec francuski nie rozumie co to znaczy „opuszczać“; w Słowniku francuskim niema nawet takiego wyrazu.

Istnieją tylko dwa wyrażenia:

C'est pas cher — (To niedrogo).

C'est trop cher — (To za drogo).

Na co kupcowa odpowiada:

Ce n'est pas ma faute. (To nie z mojej winy).

Muzea, pomniki i ogrody.

Gdy znalazłem się w Luwrze (Louvre) pierwsze kroki skierowałem do małej sali, w której stoi Venus z Milo.

Zupełnie przypadkowo zabrałem z sobą „Ludzi Bezdomych“.

Trudno jest choćby w 100 stronicowym reportażu pisać obszerniej o Luwrze. Na ten jeden temat można by napisać 100 tomów.

Sala Egiptu, Rzymu, Grecji... czego tam niema. Studenci chodzą codziennie przez szereg tygodni, miesięcy, czasem lat i powiadają, że jeszcze wszystkiego nie widzieli.

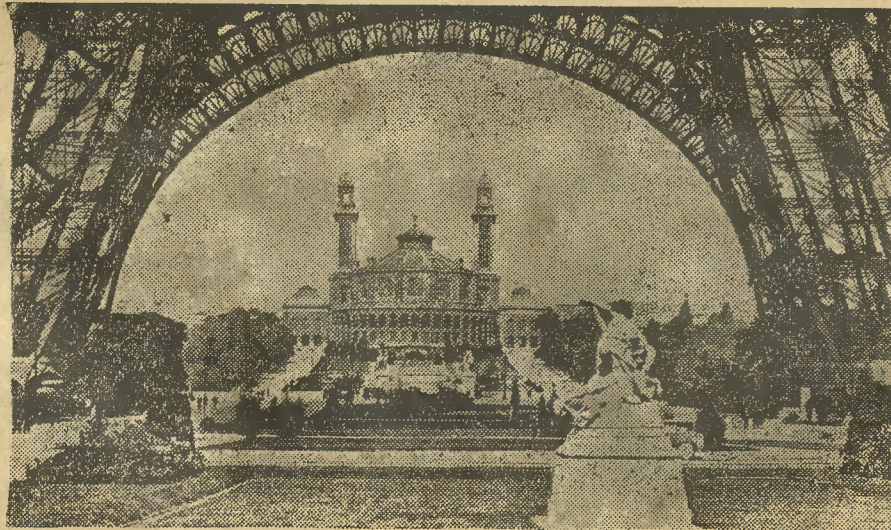
Są tam obrazy, przed którymi człowiek stoi godzinami oślepiały z pytaniem na ustach:

— Czyż to możliwe, aby to „Popelnit“ człowiek? Trudno jest pisać o rzeczach, których pióro nie opisze, a czytelnik sobie nie wyobrazi. Powiem więc krótko:

— Gdy ktoś jest już w Paryżu lub będzie miał szczęście go oglądać, niech zwiedzi następujące muzea: 1) Anatomie Dupuytren, 2) Armée, 3) Carnarulet, 4) Cernusch, 5) Ennery, 6) Ethnographie, 7) Galliera, 8) Guerre, 9) Louvre, 10) Louxembourg, 11) Hist. Naturelle.

Wystarczy na rok chodzenia rano i wieczorem.

Z pomników należy obowiązkowo zobaczyć (Ciąg dalszy na stronie 7).



Pałac Trocadero zdjęty z pod wieży Eiffla.

Fryderyk Kampe.

(24)

Wielki Głowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Oxley'a nie interesowały płótna Rembrandta, ani surowe, szlachetne linie szafy antycznej, natomiast niesłychanie imponował mu nikłowy zegarek mordercy Hitchinsona, monokl lorda Derby, stara papierośnica skórzana Stalina.

Przesuwając się jak cień w pantoflach filcowych, Benotti otworzył szafę ogniotrwałą, wyjął mały przedmiot, zawinięty w bibułkę jedwabną i ostrożnie niosąc swój skarb na dłoni, zbliżył się do Amerykanina.

Na jego skamieniałej twarzy nie drgnął ani jeden muskuł: z niezmierną powagą rozwinął papier i podał jego zawartość Oxley'owi, który, podróżując już dwa lata dla własnej przyjemności, zbierał przy tej okazji najmniej wiarogodne osobliwości i przytem płacił, nie targując się.

Rewelacyjną rzadkością okazała się wykalaczka księcia Walji pozostawiona na stole w jednym z arystokratycznych klubów Londynu.

Wieczorem Wanda i Oxley spotkali w

hotelu Franklina Sydney'a chudego, długonogiego młodzieńca, który razem z Oxley'em uczęszczał do uniwersytetu, a teraz przyjechał do Europy na meeting lotniczy.

Sydney podszedł ze zwykłą sobie hałaśliwością, trochę się spieszył, gdy zobaczył Wandę, złożył nieśmiały ukłon, potem powitał się z przyjaciелеm i klepiąc go po ramieniu, powiedział czule:

— Jak się masz, gałganie! Strasznie się cieszę, że cię widzę, stary lumpie!

W tej samej chwili uprzytomnił sobie, że dobrze wychowany człowiek w obecności pań nie używa takich słów jak „gałgan, lump“, zaczął przeproszać Wandę w długich napuszonych zdaniach.

Długonogi pilot-amator mocno przytem poczerwieniał, wskutek czego twarz opalona na brąz stała się jeszcze ciemniejsza.

— Chodziliśmy do tej samej szkoły, szanowna pani — usprawiedliwił się z zakłopotaniem — śpiewaliśmy te same pieśni, należeliśmy do jednej drużyny piłki nożnej — on grał na bramce, a ja byłem prawym łącznikiem. Nasz okrzyk bojowy był raoraora...

Wanda uśmiechnęła się. Gardłowe hasło bojowe wydało się jej zabawne, ale dźwięczne i nie utarte.

Sydney uczuł głęboką wdzięczność dla delikatnej wyrozumiałości dziewczyny i w ciągu następnych dwóch godzin rozwodził się nad wspomnieniami ze wspólnej wczesnej młodości.

Przy tej sposobności Wanda dowie-

działa się z niemałym zdziwieniem, że Oxley nie poświęcił całego życia na kolekcjonowanie wykalaczek lub oczu szklanych i że w normalnych warunkach był zwykłym, zdrowym mężczyzną, równie dobrze umiejącym pracować, jak cieszyć się życiem.

Po dwóch godzinach przeprosiła obu przyjaciół z lat dziecińczych, prosząc Oxley'a, by odprowadził ją do windy. Rozwlekłe wynurzenia, przerywane niewybrednymi a bardzo prymitywnymi dowcipami, którym towarzyszył hałaśliwy śmiech, znużyły ją i zmęczyły.

Teraz pań już nie było w towarzystwie, więc mogli nie zenując się, rozmawiać swoim stylem.

Sydney wziął przyjaciela pod ramię, poprowadził do baru i zamówił whisky:

— Powiedz mi, kochany stary osie, co to za jedna ta kobieta?

— O, ty, latający skarbcu najokropniejszych idjotyzmów — odpowiedział mu William Oxley tym samym tonem — przedewszystkiem to nie jest „ta kobieta“ lecz pani. Zaangażowałem ją dla wspólnego podróżowania.

Oxley był prawdziwym dżentelmanem, więc ani słowem nie wspomniął o incydencie z perłami, wymyślił na poczekaniu nieprawdopodobną historję o tem, jak poznał Wandę i wierzył w bezgraniczną naiwność, że przejrzysty wybieg został przyjęty za szczerą monetę.

— Więc jeśli dobrze zrozumiałem, jeździecie sobie we dwójkę i zbieracie różne rupiecie? — zapytał Sydney.

— O, ty, nieudana karykaturo Lindberga! — odciął się Oxley. — To, o czem się wyrażasz z lekceważeniem, świadcząc o beznadziejnym upośledzeniu umysłowem, dla nas jest zupełnie poważną sprawą.

— Dla nas? — zważył Franklin Sydney.

— Czego szczerzysz zęby jak twój brat rodzony — goryl?

— Ponieważ ośmielałem się wątpić, aby ta najbardziej zachwycająca kobieta ze wszystkich, jakie widziałem w Europie, mogła się poważnie interesować zużytymi wykalaczkami.

Oxley chciał odpowiedzieć, ale przyjaciół kazał napelnić szklanki, położył mu rękę na ramieniu i nagle stał się djabelnie sentymentalny:

— Słuchaj, co ci powiem, stary hultaju! Jednak przedtem, ponieważ sam sobie nie dasz rady, pożycz od kury trochę rozsądku: wpada ci w ręce najcudowniejsze stworzenie, a ty myślisz o głupich wykalaczkach.

Tego wieczora William Oxley po raz pierwszy przystanął pod drzwiami pokoju Wandy.

Na całym korytarzu stała tylko jedna para obuwia — małe, zgrabne pantofelki ze skóry krokodylowej.

Przyszedł mu do głowy fantastyczny pomysł: zamiast wykalaczek księcia Walji, lub szelek Mussoliniego zastanowić się poważnie nad miłością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze szczytów powodzenia do nędzy.

Tragedja miliardarki.

Miljardarka w górskiej ruderze. — Niezwykła karjera kamieniarza. — Ślub z piękną Baby. Ruina finansowa miliardera. — Śmierć z głodu i zimna.

Przed kilku dniami znaleziono w pewnej ruderze w Górach Skalistych w Stanach Zjednoczonych kobietę, która umarła z zimna. Kobieta ta nazywa się Elżbieta Tabor. Nazwisko to, dzisiaj zapomniane, było bardzo znane w ostatnich latach ubiegłego wieku. Przedstawiało ono bowiem wartość 350 milionów złotych.

Dzienniki amerykańskie podają obecnie niezwykle sensacyjną i awanturniczą historję życia tej kobiety, która z wyżyn bogactwa stoczyła się na dno nędzy.

Mężem zmarłej nędzarki był Horacy Tabor, jedna z prawie legendarnych postaci Zachodu amerykańskiego. Był on biednym kamieniarzem w Vermont. Zgromadził opowiadaniem o poszukiwaczach złota wyruszył do Colorado w celu zdobycia majątku. Osiedliwszy się tam, zajmował się początkowo sprzedażą terenów. Został nawet posłem w Kansas, potem był naczelnikiem poczty, właścicielem jednego z bazarów.

Pewnego dnia w roku 1878 dwaj poszukiwacze przygód zaszli do jego bazaru, opowiadając mu, że idą szukać złota. Ponieważ nie mieli pieniędzy na dalszą podróż, Tabor pożyczył im 60 dolarów i został jednocześnie ich współnikiem. Poszukiwacze złota udali się w góry, lecz nie znaleźli złota. Znaleźli jednak coś równie cennego: **olbrzymie pokłady srebra**. W przeciągu kilku miesięcy 60 dolarów włożonych w interes, przyniosło Taborowi olbrzymią sumę **1.300.000 dolarów**. Tabor zakupił wówczas koncesję, którą nazwał „The Matchless” (Bez konkurenta), w tem samym miejscu, w którym znaleziono niedawno panią Tabor nieżywą. Kopalnia ta dawała wówczas srebra na kwotę 2.000 dolarów dziennie. Niekiedy wydobywano z niej srebra za 35.000 dolarów dziennie. Tabor stał się prawdziwym nababem i został wkrótce gubernatorem Colorado.

Tabor już wówczas był żonaty. Pierwszą jego żoną, kobietą starszą już, brzydka i prosta, zajmowała się jego gospodarstwem domowym. Tabor porozumiał się z nią i za kwotę 1.200.000 dolarów otrzymał potajemny rozwód przed sądem w Nowym Meksyku. Wtedy to poślubił Elżbietę Mac Court, **legendarną panią Tabor**.

Pochodziła ona z licznej rodziny, osiadłej w Wisconsin. Była już raz zamężna, w 18 roku życia, poślubiwszy niejakiego Harveya Doe, syna bogatego właściciela lasów. On to zawiózł ją do Kalifornii nad morze, gdzie piękność jej zwracała powszechną uwagę. Wkrótce po przybyciu do Kalifornii rozwiodła się. Wtedy to poznał ją Tabor, gubernator Colorado. Małżeństwo Baby Doe (jak się wówczas nazywała pani Tabor) z Taborem odbyło się w Waszyngtonie, gdzie Tabor reprezentował Colorado w senacie amerykańskim. Ślub był wydarzeniem dnia. Wziął w nim udział prezydent Stanów Zjednoczonych, Chester Arthur i wszyscy członkowie rządu.

Tabor był u szczytu swej kariery, **największym bogaczem w Stanach Zjednoczonych**. Posiadał 70.875 hektarów kopalni i 1.863.000 hektarów pastwisk, nie licząc koncesyj, nabytych w Honduras. Ziemię to dostarczały mu złota, srebra, węgla, owoców podzwrotnikowych, herbanu. Tabor prowadził wystawne życie i wydawał dziennie 10.000 dolarów. Do ślubu kupił sobie koszulę nocną, która kosztowała 250 dolarów. Koszulę tę uczcił wybitny poeta amerykański Eugene Field osobnym wierszem.

Liczył wówczas 53 lat, jego żona 21. Tabor zasypywał ją klejnotami. Kupił jej słynny diament, który należał do królowej hiszpańskiej Izabelli. Według legendy, diament ten zastawiła królowa, ażeby finansować wyprawę Krzysztofa Kolumba do Ameryki. Pani Tabor była wówczas niezwykle piękna. Miała złociste włosy, niebieskie oczy, rysy niezwykle subtelne. Majątek Tabora obliczono wówczas na 400 milionów dolarów. W Denver, gdzie zamieszkał, wybudował Tabor wspaniały pałac, prócz tego

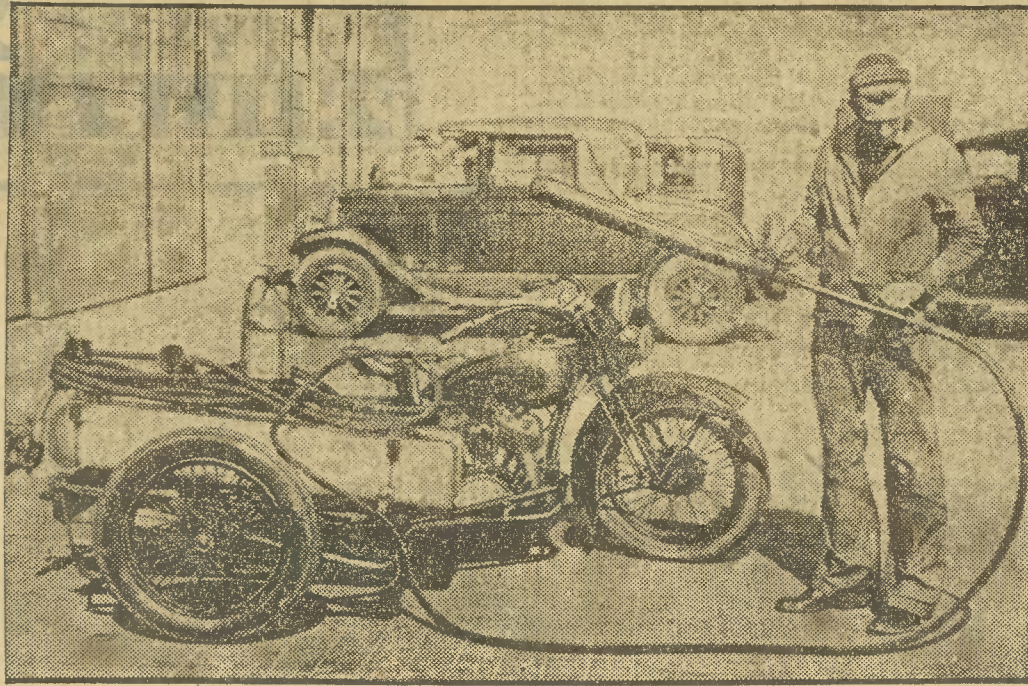
zbudował w tem mieście gmach opery kosztem 1 miliona dolarów.

Lecz powoli zbliżała się katastrofa. Demonetyzacja srebra podkopywała powoli majątek Tabora. Ażeby móc spłacić długi, Tabor musiał sprzedać swoje dobra, klejnoty, konie i powozy. W przeciągu kilku lat pozostała mu tylko kopalnia srebra „The Matchless”, która nie dawała zresztą żadnych dochodów.

Tabor chciał już zostać zamiataczem ulic, gdy przyjaciele wystarali się mu o posadę naczelnika poczty w Denver. Ale przeżycia podcięły jego zdrowie i Tabor umarł w r. 1899, pozostawiając żonie kopalnię „The Matchless”.

Rozwód z pierwszą żoną i ślub z Baby Doe spotkał się z bardzo ostrą krytyką całego społeczeństwa amerykańskiego. Ale wierność pięknej pani Tabor dla

Motocykl-gaśnica na lotnisku.



Na lotniskach amerykańskich wprowadzono nowość, mającą na celu błyskawiczną walkę z pożarami. Mianowicie na motocyklach zmontowane zostały specjalne gaśnice, umożliwiające natychmiastowe dostanie się do zagrożonych punktów i opisanie sytuacji.

Polacy jako twórcy Stanów Zjednoczonych.

W związku z ankietą, urządzoną przez Fundację Kościuszkowską w Ameryce, w sprawie wyboru 30 najświetniejszych na świecie Polaków powstał projekt uczczenia w ten sam sposób 30 zasłużonych Polaków amerykańskich. Ponieważ jednak taką liczbą wybitnych ludzi Polonia tamtejsza poszczycić się jeszcze nie może, mogąc wysunąć zaledwie połowę wymaganej liczby (Kościuszko, Pułaski, Tochman, Stednicki, Krzyżanowski, Modrzejewska, bracia de Reszke, Sembrich-Kochańska, Stokowski, Paderewski, Siemlradzki, Haiman, ks. Kruszcza), lepszem rozwiązaniem sprawy wydaje się być napisanie dzieła ogólnego o „Polakach”, jako twórcach Stanów Zjednoczonych” lub, jak proponuje w swym artykule („Dziennik Zjednoczenia” — Chicago), omawiającym szczegółowo tę kwestję, dr. Nowicki, „Unknown Builders of America”. Dr. Nowicki słusznie dowodzi, że koniecznie należy zmienić projekt wydania biografii zasłużonych Polaków na opublikowanie dzieła, traktującego ogólnie o działalności Polaków w Stanach, działalności, której początek datuje się jeszcze z przed przybycia statku „Mayflower”. Autor artykułu jest zdania, że dzieło to powinno być stworzone przez **dobrego amerykańskiego pisarza**, przyczem oczywiście nie pomini-

łoby się w treści książki wielu z tych 30 zasłużonych osób. Jako najodpowiedniejszych literatów Ameryki wymienia dr. Nowicki tych, którzy pisali już o Polsce, m. in. **Helena Woodward, Dudley, Seabrook lub Beals**.

Pięć lat więzienia. Herszt szajki złodziejskiej ponownie przed sądem.

Grudziądz. Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o rozprawie, jaka się odbyła przed sądem okręgowym w Grudziądzu, przeciwko zawodowemu złodziejowi Wacławowi Kaczorkowi i jego towarzyszą. Na rozprawie tej, Kaczorek został skazany za napad rabunkowy z bronią w rękę na mieszkanie bezrobotnego Wiczkorka w Nowejgórze.

We wtorek i w środę toczył się przed sądem okręgowym w Grudziądzu drugi proces przeciwko bandyckiej szajce Kaczorka. Kaczorek wspólnie z Zygmuntem Jastrzębskim, Franciszkiem Krysiem i Janem Mazurkiem dokonali napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Augusta Strehlausa w Niemieckim Stwolinie. Jeden z bandytów oddał strzał rewolwerowy w kie-

meża po jego katastrofie finansowej zdobyła jej ogólną sympatię. Wróciła ona ze swojemi dwiema córkami do małego miasteczka Leadville, gdzie uzbrojona w kilofy zaczęła szukać **energicznie nowych bogatszych pokładów srebra**. Poszukiwania te nie dały żadnego wyniku. Córki opuściły ją wkrótce i ruszyły w świat.

Pani Tabor pozostała sama. Zamknęła się w nędznej ruderze, wzniesionej u wejścia do kopalni „Matchless” na wysokości 3.000 metrów w górach. Dwukrotnie wystawiano kopalnię na licytację, lecz przyjaciele jej męża, który dopomógł im niegdyś w kłopotach finansowych, udzielili jej potrzebnych funduszy na uchylenie licytacji. Pani Tabor nie chciała rozstać się z kopalnią, gdyż spodziewała się odkryć w niej pokłady złota, o których mówił jej na łożu śmierci jej mąż.

W swojej ruderze żyła pani Tabor **zupełnie sama**, bez psa i kota. W lecie chodziła codziennie po wodę do małego strumyka, odległego o cały kilometr. W zimie fabrykowała wodę, topiąc lód i śnieg. Stare jej łóżko pokryte było zniszczoną odzieżą. Jedyny stół opierał się z braku nóg na drewnianych skrzyniach. Niedawno mieszkańcy sąsiedniej wsi, nie widząc jej przez dłuższy czas, weszli do jej rudery. **Znaleźli ją nieżywą, leżącą na ziemi. Umarła z zimna i głodu**. Znalaziono u niej ledwie kilkadziesiąt dolarów.

Pociąg pędził bez obsługi.

Na linii kolejowej z Florencji do Rzymu w pociągu pospiesznym nr. 29 eksplozowała nagle rura kotłowa parowozu, przyczem **siłą eksplozji wyrzucony został maszynista na tor kolejowy**. Palacz, który chciał ratować maszynistę, w ostatnim momencie wypadł również na nasyp. **Pociąg pozbawiony kierownictwa jechał dalej**, zwalniając w końcu bieg, wskutek wyczerpania się zapasów pary. Gdy konduktor dotarł do lokomotywy, zastał ją pustą. Palacza i maszynistę znaleziono na torze kolejowym z lekkimi ranami. Po doczepieniu nowej lokomotywy, pociąg ruszył z opóźnieniem w dalszą drogę.

Premje dla szoferów.

W związku z wprowadzeniem przymusu ubezpieczenia pasażerów taksówek od nieszczęśliwych wypadków, wyznaczone mają być przez towarzystwa ubezpieczeniowe **specjalne premje dla tych szoferów**, którzy w ciągu co najmniej okresu 3-letniego nie będą mieli **ani jednego wypadku samochodowego**.

runku Strehlausa, który ciężko ranny, padł na ziemię. Bandyci oddali jeszcze kilka strzałów, obrzucili dom kamieniami i zbiegli w mroczną noc.

Aresztowana szajka Kaczorka odpowiadała na ostatniej rozprawie za dokonany napad. Oskarżeni wypierają się winy, obciążając zeznaniami współoskarżonych, a szczególnie Kaczorka, który był inicjatorem wszystkich napadów rabunkowych.

W środę w południe zapadł wyrok, na mocy którego zostali skazani: Kaczorek na 5 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, Jastrzębski i Kryś po 1 i pół roku więzienia, Mazurek na 1 rok więzienia. Mazurkowi wymierzona karę sąd zawiesił na przeciąg 5 lat,

Znamienny objaw... Obwinął siebie o kradzież, by polepszyć sobie warunki bytu.

Chojnice. Niejednokrotnie się zdarza szczególnie w ostatnich czasach, że ludzie wolą przebywać w murach więzienia aniżeli na wolności, która dla ludzi pozbawionych możności zarobkowania jest prawdziwą kaźnią. Zamiast o głodzie i chłodzie tułać się po ulicach, wolą przebywać w więzieniu, gdzie mają zapewnione jakie takie utrzymanie.

Przed niedawnym czasem zgłosiło się w sądzie chojnickim dwóch braci, których prokurator oskarżył o kradzież. Po doręczeniu im aktu oskarżenia prosili o rychłe wyznaczenie rozprawy. Prośbie uczyniono zadość i w ostatnim słowie oskarżeni prosili o **umieszczenie w więzieniu przez dłuższy czas**. Prosilili także

o niezawieszenie kary. Wyrok skazujący przyjęli i zaraz zgłosili się do więzienia, celem odbycia kary. Pragnęli więzienia niż wolności.

Ostatnio stanął przed sądem grodzkim w Chojnicach 23-letni Tomasz Mazur, który oskarżył się fałszywie o kradzież gotówki w 2 wypadkach. Oskarżający się prosił o wymiar kary, mimo że odbywał 2 i pół letnie więzienie w Starogardzie.

Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. Rozprawa bowiem wykazała, że Mazur fałszywie się oskarżył po to, by dostać się do zakładu karnego na dłuższy okres czasu, gdzie — jak oskarżony sam podał — rokuje sobie lepsze warunki bytu, niż na wolności.

Prababka wychodzi zamąż po raz czwarty.

W Duisburgu odbył się przed kilku dniami niezwykle ślub. Panna młoda liczyła **70 lat i była w dodatku prababką**. Prócz tego była już trzykrotnie mężatką, lecz przeżyła wszystkich swoich mężów. Obecnie wychodzi zamąż **po raz czwarty** za człowieka, który znajduje się w równym z nią wieku. Na ślubie pojawiła się liczna rodzina, dzieci, wnukowie i prawnukowie.

Mod szara Sekwana.

(Ciąg dalszy).

czyć i podziwiać Obelisk na Placu Zgody, Łuk Triumfalny, Kolumnę na Placu Bastylli i drugą na Placu Vendome. Dalej Pantéon, Obserwatorium, Bramę Saint Denis, Saint Martin, Wieżę Eiffla, Wieżę św. Jacka Republiki, pomnik na Placu Narodu itd. itd. Powiadam krótko, że są to cuda, cuda i jeszcze raz cuda, przed którymi człowiek niemieje.

Z ogrodów na specjalne wyróżnienie zasługują: Aechimatacion, Botanique, Buttes Chaumont, Bois de Boulogne, Vincennes, Tuileres, Trocadero, Plantes, Observatoire, Montsouris, Monceau, Cluny i znany studentki Louxembourg.

Ze wszystkich uczelni w słoneczne dni wylega młodzież starsza i młodsza na plany ogrodu Luxemburskiego.

Tu i tam na ławkach co pilniejsi wkuwają się, co kochliwsi całują.

Na wiosnę, jak zresztą w każdej stolicy, życie w Paryżu tętni nową siłą i właśnie na wiosnę Paryż jest najpiękniejszy. Na bulwarach, w alejach, parkach pokazują się nowe toalety i wielkie elegantki, dyktujące światu nowe kroje mody, — koloru, kroju, fasonu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przypomniał się po roku i zrabował 7.000 dolarów.

Dnia 27 marca 1934 r. o godz. 15 wszedł do amerykańskiego National Banku w Nashville (stan Tennessee) jakiś osobnik i po steroryzowaniu kasjera zrabował 7.000 dolarów. Okazało się, że napadu dokonał niejaki Herman Sadler. Ujęto go i zasądzono za napad na karę wię-

zienia. Ostatnio Stadlerowi udało się zbiec z więzienia.

Dnia 27 marca br. punktualnie o tej samej godzinie, co rok temu wstecz, przyszedł Sadler do tego samego banku i dobywszy rewolweru, zwrócił się do kasjera ze słowami: „My przecież do-brze się znamy, proszę o swój przydział”.

Kasjer nie tracąc zimnej krwi odpowiedział: „Nie przypominam sobie pana”. Wtedy bandyta, przykładając lufę do skroni kasjera zapytał: „Jakto, pan mnie sobie nie przypomnia?”

— Rzeczywiście — szepnął kasjer i wręczył bandycie paczki banknotów.

Bandyta jednak zabrał tylko 7.000 dolarów i wyszedł nieścigany na ulicę, gdzie wsiadł do oczekującego go auta.

Przedłużenie służby wojskowej we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Gazeta urzędowa ogłasza dekret z dnia 14 marca, postanawiający, że ze względów na wymagania służby wszyscy podoficerowie i szeregowcy, będący pod bronią, nie będą zwalnieni po upływie normalnego czasu służby.

Rozporządzenie to dotyczy zarówno poborowych, jak i ochotników. Przedłużenie służby trwać będzie do dnia, który zostanie wyznaczony przez ministra wojny.

GDYNIA.

Kilkaset wycieczek odwiedzi Gdynię. W czasie tegorocznego sezonu letniego przybędzie do Gdyni przeszło 800 wycieczek z kraju oraz kilkanaście wycieczek z zagranicy. W lipcu i w sierpniu odbędzie się w Gdyni szereg zjazdów i kongresów. Od 29 czerwca do 1 września włącznie będzie otwarta wystawa przemysłowo-rzemieślnicza, zapowiadająca się pierwszorzędnie. W dniach najbliższych rozpocznie się budowa pawilonów na terenach portowych przy ulicach Waszyngtona i Rybackiej. W związku z wystawą mają się w Gdyni odbyć zjazdy rzemiosła polskiego, urzędników przemysłu cukrowniczego, nauczycielstwa przedszkolnego oraz zjazd kupców-chrześcijan. Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przybędzie wycieczka kupców polskich w liczbie około 600 osób.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA-DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajowych i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane
1203

Rekordowe obroty portu gdyńskiego. Obroty towarowe portu gdyńskiego za marzec b. r. przedstawiają się następująco: Ogółem obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł rekordową cyfrę 714.431 t. (w lutym 485.675,2 t.). Ogólne obroty towarowe w marcu w porównaniu do ubiegłego miesiąca zwiększyły się o 228.755,8 t., natomiast w porównaniu do miesiąca marca ub. roku o 128.630,4 t. Zaznaczyć należy, że w marcu rb. osiągnięto rekordową cyfrę przeładunku ogólnego oraz rekordową cyfrę importu zamorskiego.

Zastrzebia Góra.

Budowa nowych szos. W związku z nadchodzącym sezonem kąpielowym, rozpoczęto w tempie przyspieszonym budowę szos dojazdowych z kąpielisk nadmorskich do drogi nadmorskiej (bulwaru), rozpoczynającej się od kąpieliska nadmorskiego Wielka Wieś. Poszczególne zarządy gmin - kąpielisk wyasygnowały odpowiednie fundusze na budowę odcinków dróg dojazdowych.

Puck.

Prośba pod adresem władz bezpieczeństwa. Mieszkańcy rynku m. Pucka, zwracają się za naszem pośrednictwem do władz bezpieczeństwa by zechcieli ukroczyć samowolę waleśających się bez celu, wyrostków, urządzających strzelaninę w ulicach miasta z pistoletów skałkowych. W dniu 3 bm. urządzono kanonadę na rynku. Bezcelność wyrostków dochodzi do tego, iż mierzą nawet do przechodniów, o wy-padek więc nie trudno.

Z KRAJU.

Cyfra ludności Polski przekroczyła 33 miliony. Dokonano szacunku ludności Polski na dzień 1 stycznia 1935 r. Ludność Polski wynosi 33 miliony 221 tysięcy osób.

Wyrok na zabójcę. H. Gawronski, b. naczelnik izby skarbowej w Brześciu, oskarżony o dokonanie zabójstwa na osobie G. Grzybowskiego, naczelnika tejże izby został skazany na 6 lat więzienia. Oskarżony zapowiedział wniesienie apelacji.

Sekciarskie gazetki. Rozmaici sekciarze rozpowszechniają w kraju swoje pisma, jak „Rycerz Chrystusowy”, „Piełgrzym Polski”, „Złoty Wiek” i inne, podając, że są to wydawnictwa katolickie. Ostrzegamy społeczeństwo.

W domu warjatów. W koszmarny sposób popełnił samobójstwo urzędnik zakładu psychiatrycznego w Owińskach pod Poznaniem Feliks Czabański. Czabański założył sobie petłę na szyję, poczem strzelił do siebie z rewolweru, a gdy upadł na ziemię, petła zacisnęła się na szyi i tak skończył życie.

Okradli żydowskiego bankiera. Do kantoru wymiany Naszemia Flatte w Grodnie, dokonano włamania, przyczem złodzieje zrabowali 500 dolarów, 112 rubli złotych i 8 tys. złotych polskich.

Biskup rezygnuje ze swego jubileuszu w obliczu ogólnej niedoli. W związku z wiadomością o przygotowaniach do uczczenia czterdziestolecia kapłaństwa ks. biskupa Jasińskiego w Łodzi, jubilat rozesłał do dzienników zawiadomienie, że rezygnuje ze wszelkich uroczystości. Postanowienie to powziął ks. biskup, „zastanawiając się nad niedostatkiem tych, którzy się do niego tak licznie zwracają, a których życzeń nie jest w stanie zaspokoić”.

Zgon świątobliwej zakonnicy w Krakowie. Odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. M. Marii Ireny Lubińskiej ze zgro-madzenia s. s. Wizytek, zmarłej w 78 roku życia i 53 roku powołania zakonnego.

Wymierające miasto. Jedno z miast, które najbardziej ucierpiało w całej Polsce wskutek klęski bezrobocia, jest Zawiercie. Miasto liczy obecnie 33.000 mieszkańców, a zaledwie 2.600 ma pracę. Pozostaje 16.000 osób bez żadnych środków do życia.

Winnica strzelecka. Komenda powiatowa Związku Strzeleckiego w Borszczowie (w Mało-

Murzyn zrobił swoje...



— Nie święci garnki lepią — powiedział sobie premier Kozłowski i wrócił do swojej archeologii we Lwowie.

Przyłot zagranicznych laureatów konkursu lotniczego.

Warszawa, 5. 4. (tel. wł.) Wczoraj przybyli do Warszawy laureaci konkursów literacko-lotniczych, zorganizowanych przez 11 państw, m. in. i przez polskie towarzystwo lotnicze. Są to pp.: Dealgeard (Danja), Lindeman (Niemcy) i Hedwald (Szwecja).

Lot z Rzymu do Warszawy goście za-

graniczni odbyli w ciągu jednego dnia, odbywając podróż normalnymi samolotami komunikacyjnymi, kursującymi według rozkładów lotów.

Goście byli podejmowani przez „Lot” i w dniu dzisiejszym odlecieli do Berlina. (r)

Dokąd sięga nienawiść Niemców do Litwy?

Ryga, 4. 4. (PAT) Według doniesień z Kowna, litewskie pismo dla młodzieży „Salteneris” wysłało ostatnio do jednej z firm cynkograficznych w Berlinie zamówienie na klisze ilustracyjne. W odpowiedzi nadeszło pismo, w którym firma niemiecka oświadcza:

„Bylibyśmy złymi Niemcami, gdybyśmy podtrzymywali stosunki z przedstawicielami prasy litewskiej, wśród której nie znalazło się ani jedno pismo, któreby potępiło teror rządu litewskiego, stosowany do naszych braci i siostr, zamieszkałych w granicach Litwy. Prasa litewska wie doskonale, zarówno o tem, że kraj kłajpedzki pod względem historycznym, gospodarczym i narodowościowym jest nawskroś niemiecki,

jak i o tem, że Litwa kraj ten zagarnęła. Żaden szanujący się Niemiec nie może podać ręki Litwinowi. Gdybyśmy się zgodzili na wysłanie klisz dla pisma litewskiego, bylibyśmy niepożyczalni. Niech żyją Niemcy i niemiecka Kłajpeda!”

Kanada jest pacyfistyczna.

Ottawa. (PAT.) W izbie gmin Kanady poseł Bourssa postawił wniosek, w którym żąda stwierdzenia, że Kanada nie weźmie udziału w wojnie, o ile sprawy tej wojny, nie będą dotyczyły Kanady. Izba gmin przyjęła jednogłośnie wniosek z uzupełnieniem, że Kanada trzyma się ściśle paktu Kelloga.

KAWA HAG pod gwarancją nieszkodliwa

5849

polscy) przystąpiła do prac przy założeniu winnicy. Wydział powiatowy zakupił dla winnicy 4 tysiące krzewów winorośli. W najbliższym czasie przeprowadzony będzie kurs sadownictwa i uprawy winnej, dla tych, którzy pracować będą w winnicy.

Aresztowanie naczelnika Urzędu Skarbowego w Równem. Na mocy decyzji sędziego śledczego aresztowano naczelnika Urzędu Skarbowego w Równem Tytusa Kalinowskiego.

Samobójstwo zawiadowcy stacji. Na torze kolejowym w pobliżu dworca w Hirubieszowie znaleziono zwłoki Antoniego Lacmańskiego, zawiadowcy stacji kolejki wąskotorowej. Przy oględzinach zwłok znaleziono list pożegnalny Lacmańskiego do rodziny.

Do Berezki Kartuskiej odesłano ze Lwowa zamieszkałego w Bogdanówce właściciela pralni „Bryn” Józefa Rudakiewicza i studenta Romana Paładajczuka.

Fuzja Banku Handlowego z Bankiem Angielsko-Polskim nastąpiła w Warszawie, przyczem podwyższono kapitał akcyjny o 10 milionów zł.

Dwaj ostatni kandydaci notarialni żydzy przestali pracować w notariacie lwowskim.

Drobne wiadomości.

— 2000 studentów w Kownie demonstrowało przed gmachem poselstwa niemieckiego.

— Na nowej linii lotniczej Rzym—Londyn podróż ma trwać 5 godzin. Samoloty zabiorą 24 podróżnych.

— Na Cejlonie zmarło na malarję 54.000 krajowców.

— Amerykańska łódź podwodna „Cormoran” wpadła w pobliżu Newportu (100 km od Bostonu) na skały.

— Emigracja do Palestyny w pierwszym kwartale 1935 r. osiągnęła rekord nienotowany. Przybyło do Palestyny 17 tysięcy żydów.

— Córka Rasputina, która występowała w cyrku w Peru jako pogromicielka zwierząt, została w tajemniczy sposób zamordowana.

Z GDAŃSKA.

W obronie obywateli polskich. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku interwenjował ponownie w senacie w sprawie szerzącej się w dalszym ciągu na terenie Wolnego Miasta akcji antyżydowskiej.

Obchód słowiański w Rzymie.

W dniach 6 i 7 kwietnia rb. rzymskie kolegia kościelne polskie, iliryjskie, czesko-słowackie, rosyjskie i ruskie organizują obchody ku uczczeniu 1500-iej rocznicy śmierci św. Metodego, apostoła Słowian.

„Osservatore Romano”, ogłaszając program obchodu, wyraża nadzieję, że w uroczystościach tych wezmą udział wszyscy Słowianie zamieszkałi w Rzymie, modląc się o jedność duchową wszystkich.

Publiczna degradacja oficerów greckich.

Zbyt łagodnych sędziów ukarano.

Ateny. W obecności 20.000 tłumy odbyła się degradacja 13 oficerów, którzy brali udział w powstaniu. Po odczytaniu wyroku sądu wojennego 5 żołnierzy zerwało szakany epolety i inne odznaki oficerskie.

W związku z łagodnym wyrokiem na powstańców, wydanym przez ateński sąd wojenny, najwyższy sąd grecki wytoczył dochodzenia dyscyplinarne wszystkim członkom trybunału. W wyniku tych dochodzeń przewodniczący sądu wojennego przeniesiony został za karę na Kretę, zaś dwaj dalsi członkowie trybunału przeniesieni zostali do Cavalla. Tylko jeden wotant, który domagał się dla powstańców kary śmierci, pozostał na dotychczasowym stanowisku.

Austria pragnie „Gleichberechtigung”

Wiedeń, 4. 4. (PAT) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że wczoraj po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów na którym zajmowano się sprawą rozbudowy austriackich sił zbrojnych. Rada ministrów dała jednomyślnie wyraz zapatrywaniu, że osiągnięcie pełnego równouprawnienia pozostaje dla Austrii nadal samą przez się zrozumiałą podstawą jej polityki. Konieczne kroki w tym celu zostały już podjęte.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK

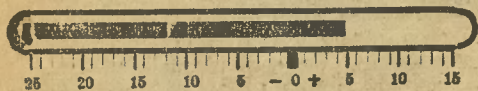
Dziś: Wincentego Fererjusza w.
Jutro: Tymoteusza m.
Wschód słońca o godzinie 5.27.
Zachód słońca o godzinie 18.39.

Stan pogody

Pogoda zmienna z przelotnymi opadami w postaci mieszanej (śnieg, deszcz, krupy). Chłodno. Silne i porywiste wiatry z kierunków najpierw zachodnich, potem północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 1-7 kwietnia 1935 r.

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 994.
- 2) Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon 191.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wwiozycza książki również na prowincję.

MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apoloniusza Kędzierskiego i kopij Jana Zaluski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do niedzieli włącznie na afiszu wieczorem przepiękna operetka L. Falla „RÓŻE Z FLORYDY”, która zyskała całkowite i zasłużone powodzenie. Dochód z sobotniego przedstawienia przeznaczony dyrekcją teatru na cele Funduszu Pracy.

W niedzielę o godz. 16 „GOLGOTA”, która nie przestaje ściągając tłumów publiczności zamiejscowej. Ceny miejsc znacznie niższe.

W pełnych próbach komedia Szekspira „POSKROMIENIE ZŁOŚNICY” w koncepcji reżyserskiej K. Koreckiego, tak chlubnie zapisanego w dziejach rozwoju naszego teatru. W głównych rolach ujrzymy pp. Wierzbicką i Wilamowskiego. Premiera w przyszłym tygodniu.

Wkrótce w teatrze wieczór Hanki Ordówny i Igo Szyma.

Odczyty w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym.

W niedzielę, dnia 7 kwietnia odbędzie się w auli Państw. Gimn. Hum. (ul. Grodzka) o godz. 16 odczyt p. prof. Repkego, który nawiązując do produkcji i konsumpcji przedwojennej, omówi warunki rozwojowe w odrodzonej Polsce, akcję oddłużeniową oraz problem deflacji. O godz. 17 p. Zygmunt Malewski wygłosi odczyt, w którym zwróci uwagę słuchaczy na nieznaną świat dawniej kultury i piękna Bydgoszczy. Odczyt ten zacieka wi szerszą publiczność, ponieważ prelegent jest znany ogółowi jako redaktor „Przeglądu Bydgoskiego”, który czerpie z własnych badań przeszłości naszego miasta, przynosząc sporo nowego materiału.

Kierownictwo publ. szkoły powszechnej im. Staszica przy ul. Dworcowej 82: Zapisy dzieci urodzonych w roku 1928 odbywają się w piątek i sobotę, dnia 5 i 6 bm. od godz. 12-13 w kancelarii szkoły. Przy zgłaszaniu należy przedłożyć metrykę urodzenia oraz świadectwo szczenięcia osipy. Zgłosić należy wszystkie dzieci z obwodu szkoły bez względu na to, do jakiej szkoły zamierza się dziecko posyłać.

Przed komisją egzaminacyjną dla zawodów murarskiego i ciesielskiego przy Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu zdali w dniu 30 marca rb. w Bydgoszczy egzamin mistrzowski pp. Wolszlegier i Sobiesiński z Bydgoszczy na mistrza murarskiego, Szatkowski i Miłczewski z Bydgoszczy oraz Karnowski z Mroczy (pow. Wyrzyski) na mistrza ciesielskiego.

Wpisy dzieci szkolnych do pryw. szkoły powszechnej T. S. J. odbywają się codziennie w gmachu szkoły (ul. Paderewskiego 2, tel. 2041) od godz. 9-1 i 5-7 w kancelarii Gimnazjum T. S. J., ul. Kujawska 4, tel. 17-29.

Jak urządzić obchody Trzciomajowe? Zarząd główny Towarzystwa Czytelnia Ludowych (T. C. L.) w Poznaniu wydał broszurę p. t. „Święto Trzeciego Maja”. Zawiera ona obfity materiał do odczytów, przemówień i wieczornic trzciomajowych. Może ona oddać dobre usługi naszym organizacjom przy wypełnianiu programu wieczornic w dniu Święta Narodowego. Polecamy ją dlatego wszystkim. Cena 40 gr. Do nabycia w Centrali T. C. L., Poznań, św. Marcin 37 oraz w księgarniach. Przy zamówieniu przez pocztę należy dołączyć 20 gr na opłatę pocztową. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe T. C. L.

Na marginesie

Zdawało się, że z hymnem narodowym będziemy mieli spokój. Wprawdzie odrodzenie państwa polskiego musiało spowodować gorące dyskusje na ten temat, ale sprawa została ostatecznie przesądzona rozstrzygnięciem urzędowym, wprowadzającym jako hymn państwowy „Mazurek Dąbrowskiego”. Ponieważ decyzja ta odpowiadała na ogół życzeniom całego społeczeństwa, ucihli zwolennicy innych melodii i szlachetnie w swej zadzierzystości słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła...” stały się na nowo symbolem niezłomnych sił narodu polskiego. Melodia ponoć księcia Ogińskiego, słowa wielkiego syna Pomorza Józefa Wybickiego — nie straciły na aktualności, a patyna lat przydała im wielkości i wzniosłości.

I dobrze było.

Właśnie dlatego może kwestja hymnu narodowego nie dała spać ludziom, których pasją są wszelkie reformy bez względu na ich wartość i potrzebę.

Przed rokiem mniej więcej zdolny zresztą kompozytor warszawski Jan Maklakiewicz wystąpił z projektem, który był wyrazem serwilistycznego nastawienia niektórych kół. Oto zaproponował nową melodię hymnu narodowego, która byłaby połączeniem drogiego wszystkim „Mazurek Dąbrowskiego” z „Pierwszą Brygadą”.

Projekt — nie można powiedzieć — oryginalny. Mógł się nawet niektórym „fatygantom” podobać. Ale naogół powszechny śmiech był odpowiedzią na tę propozycję. Autor zawstydzil się i wrócił do twórczej pracy na innym, właściwszym sobie odcinku.

I znów dobrze było.

Ale w Warszawie zawsze coś wymyśla. Tym razem wziął na siebie autorstwo nowej kombinacji warszawski dziennik brukowy z kategorii tych najgorszych, który kiedyś emocjonował swoich czytelników konkursami na miss Polonię, a dziś na odmianę urządził konkurs... na nowe słowa hymnu narodowego. Warszawski „czerwoniak” uważa, że obecne słowa są nieaktualne i że naród polski ma koniecznie otrzymać za jego pośrednictwem nową strawę duchową.

Ale to nie byłoby najgorsze. Niepoważna ta zabawa nikogo by nie obchodziła, gdyby nie załamy i kompromitujący nasze życie kulturalne fakt, że nad tym dziwnym konkursem objęła protektorat ni mniej ni więcej a sama... Polska Akademia Literatury.

Na takie postawienie sprawy nawet powściągliwy zwykle w wyrażaniu opinii konserwatywny „Czas” nie tai się z oburzeniem:

„No, bo jakże? Instytucja, mająca podkreslać ciągłość kultury, podaje ręką niepoważnym pomysłem, obliczonym na wzbudzenie sensacji wśród czytelników?”

Ze jakiemuś skrybie gazetowemu wydaje się, iż sprawę hymnu narodowego można rozstrzygnąć konkursem, plebiscytem czytelników pisma — to jeszcze pisma — żeby pod komendę brukowca mieli maszerować akademicy?”

Całe szczęście, że Polska Akademia Literatury nie ma jeszcze zbyt wielkiego autorytetu w społeczeństwie. Przynajmniej ma niedużo do stracenia. I do zyskania jeszcze mniej. Bo choćby nawet groteskowy konkurs został przez ową instytucję pozytywnie rozstrzygnięty, nie należy wątpić, że zdrowy instynkt narodu nie pozwoli sobie narzucić sprzecznej z tradycją i zdrowym rozsądkiem tendencji.

Czytelnicy nasi mają głos.

Jeszcze o urzędnikach.

Zamieszczona w nr. 79 „Dziennika Bydgoskiego” odpowiedź Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy na zarzuty radnego Jaworskiego wykazuje zupełny brak znajomości stosunków biurowych w naszej administracji miejskiej.

Pomijając sprawę zapatrywania się na „poświęcenie się duchowych i fizycznych dla dobra służby” i tem podobne pochwały, zadziwiającem jest, że Zw. Urzędników Miejskich zadawania się twierdzeniem, że „administracja miejska w Bydgoszczy nie jest najgorsza”. Wydaje mi się, że są to zbyt niskie aspiracje i że dałoby się jeszcze coś zrobić, aby pracę urzędników miejskich można było określić wyraźnym pojęciem.

Z przyjemnością mogę stwierdzić, że wśród urzędników miejskich jest wielu ludzi stojących na wysokości zadania i odnoszących się wzorowo do interesantów. Lecz wśród nich jest niestety wielki zastęp urzędników, którzy uważają, że interesanta trzeba zgniebić opryskliwym zachowaniem, niepotrzebnym posyłaniem z pokoju do pokoju, nieuzasadnionem wymaganiem wniosków na piśmie i t. d. Fakty trudno wytłumaczyć brakiem fachowej wiedzy lub wykszolenia, jak to czyni Zw. Urzędników Miejskich. Jest to zła wola i brak zrozumienia obywateli.

I tu właśnie w miejsce pochwalnych komunikatów otwiera się pole do działania dla poddanego związku.

Władysław Siwczyński.

Przy zaparciu stolca, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, braku oddechu, biciu serca, migrenie szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnem złem samopoczuciu naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących. Zalecana przez lekarza.

Kochany Dzienniku!

Byłam w Anglii przez dłuższy czas na studiach. Różnych tam rzeczy doświadczyłam, jakże innych od tych, z którymi spotykamy się u nas. Tam ludzie wierzą sobie i starają się, aby sobie nawzajem życie ułatwić.

Naprzykład: Udałam się na dworzec, aby pożegnać na Custom Station odjeżdżającą znajomą. Pociąg stał już na stacji. Po-deszłam śpiesznie do automatu z biletami peronowymi. Wrzuciłam pieniądz, lecz w aparacie coś się widocznie popsulo, gdyż bilet nie ukazywał się. Czas naglił. Zbliżyłam się do urzędnika, odbierającego bilety i o-powiedziałam o wypadku.

— Co? Bilet nie wysunął się? Oto drugi. Moje zdumienie nie miało granic. Urzędnik uwierył mi na słowo! Nie podszedł ze mną do automatu, aby się przekonać, czy rzeczywiście wrzuciłam pieniądz. Nie manipulował w aparacie tak długo, aż ukaze się bilet, aby mi go wręczyć i obrzucić mnie przytem karzącym za nieczekalność spojrzaniem. Dał mi poprostu inny bilet. U nas inaczej. Co kraj, to obyczaj.

Old Lady.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebrań w sobotę, 6 bm. o godz. 19 u p. W. Kujawskiego. Obywatele mile widziani. Referat wygłosi p. radny Stanisławski. O liczny udział proszą Zarząd.

— Bezpłatna audycja muzyczna. Sekcja muzyczna Koła Pracowników Oświatowych urządziła w niedzielę, 7 bm. o godz. 18 w sali Strzelniczej przy ul. Toruńskiej audycję muzyczną z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego muzyka Henryka Wieniawskiego. Utwory tego wielkiego polskiego mistrza tonów odtworzą soliści i orkiestra Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego pod art. kierownictwem p. dyr. W. Winterfelda. Prelekcję wygłosi łaskawie p. prof. Z. Urbani. Zaprasza się młodzież pozaszkolną i starsze społeczeństwo. Wstęp wolny.

Brzymusowe odszczurzenie miasta.

Stosunki w tartaku państwowym w Bydgoszczy.

Posel Tadeusz Matuszewski z Bydgoszczy zgłosił na ostatnim posiedzeniu sejm następującą interpelację do pp. ministrów opieki społecznej i rolnictwa:

Po dwutygodniowym strajku robotników budowlanych w Bydgoszczy, Wydział Rozjemczy dla przemysłu i handlu wydał w dniu 7 listopada ub. r. orzeczenie, ustalające wysokość plac dla robotników przemysłu budowlanego, tj. murarzy i cieśli na 65 gr za godzinę.

Ministerstwo Rolnictwa względnie Dyrekcja Lasów Państwowych nabyła od firmy Lloyd Bydgoski tartak i obecnie tartak ten rozbudowuje. I oto przy robotach budowlanych w tym tartaku kierownik tartaku Binek za zgodą dyrektora Lasów Państwowych inż. Rausza wyraźnie nie chce zastosować się do obowiązującej umowy i taryfy plac dla robotników budowlanych. Trzeba zaznaczyć, że wymieniona wyżej taryfa plac została zalegalizowana przez Ministerstwo Pracy. Tymczasem kierownik tartaku zmusza robotników, aby podpisali zgodę na 60 gr za godzinę, a gdy się na to nie chcieli zgodzić, zagroził wszystkim natychmiastowym usunięciem za bramę.

Zwolnionym wypisano w zaświadczeniu, że opuścili pracę na własne żądanie. W ten sposób pozbawiono tych robotników prawa do zasiłku na wypadek bezrobocia, popełniając podwójne bezprawie.

Fundusz Bezrobocia zwrócił się w tej sprawie o opinię do Inspektoratu Pracy, który orzekł: „Robotnicy zatrudnieni w państwowym tartaku, składając pracę z powodu niezapłacenia prawnie przysługujących im stawek, mieli słuszną, a winę w tym wypadku poonsi pracodawca”. Obecnie sprawa oparła się o sąd prze-

myslowy, tymczasem prokuratora generalna w Poznaniu kwestjonuje właściwość sądu przemysłowego, dowodząc, że tartaki państwowe nie są zakładami przemysłowymi w rozumieniu § 105 niemieckiego prawa przemysłowego (Gewerbetreibende).

Wyciągnięto więc stare pruskie prawa, byle robotnikom nie dać tego, co im się słusnie należy i co jest im przyznane przez polskie Ministerstwo Opieki Społecznej.

W wymienionym tartaku państwowym są także gwałcone inne ustawy ochronne, a mianowicie: czas pracy przedłużony jest przez kierowników dowolnie, a przyjmowanie robotników odbywa się z pominięciem zapisanych w P. U. P. P., natomiast przyjmuje się ludzi ze Strzelca, rezerwistów i t. p.

Charakterystycznym jest, że po zatargu z robotnikami, tartak państwowy oddał dalsze roboty prywatnemu przedsiębiorcy, który płaci robotnikom według ustalonej taryfy.

W sprawie zapisów do szkół powszechnych.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego zawiadamia.

Termin zapisów dzieci, wchodzących w przyszłym roku szkolnym w wiek obowiązku szkolnego a mających uczęszczać do szkół publicznych, lub prywatnych, został ustalony przez Kuratorjum na czas do 8 kwietnia 1935. W tym terminie winny być zgłoszone w kancelariach publicznych szkół powszechnych na terenie województw poznańskiego i pomorskiego wszystkie dzieci, które w r. 1935 ukończyły lub ukończą 7-ny rok życia, t. j. urodzone w r. 1928, oraz ewtl. dzieci 6-letnie, których rodzice pragną zgłosić do szkoły, mimo że nie podlegają jeszcze obowiązkowi szkolnemu. Dzieci te jednak muszą wykazać odpowiedni rozwój fizyczny i umysłowy, a ostatecznego zezwolenia na przyjęcie ich do szkoły udziela w miarę wolnych miejsc inspektor szkolny. Dzieci, które mają być zapisane do pry-

watnych szkół powszechnych, muszą być również zgłoszone przed zapisaniem do szkoły prywatnej w kancelarii publicznej szkoły powszechnej, w rejonie której mieszka. Kierownicy szkół publicznych będą wydawali przy przyjmowaniu takich zgłoszeń zaświadczenia, stwierdzające, że dziecko zostało zanotowane w ewidencji szkoły publicznej. Kierownictwa szkół prywatnych będą odmawiały zapisania i przyjęcia dzieci, których rodzice nie przedstawią takich zaświadczeń. Wszelkie zaś dodatkowe zgłoszenia dzieci, tak do klas pierwszych, jak do wyższych prywatnych szkół powszechnych po powyższym terminie zapisów, nie uzasadnione zmianą miejsca zamieszkania rodziców będą wymagały każdorazowo zezwolenia inspektora szkolnego. Inspektorzy szkolni będą wydawali takie zezwolenia tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach.

Mówi się...

(Telefoniem z Warszawy).

Hallo, Bydgoszcz? Tu Warszawa.

Dawnośmy ze sobą nie rozmawiali, Kolego. Chorowałem na gripę wraz z całą rodziną. Nie wiem, jak jest u Was. W Warszawie grypa prosto szaleje, z rodziców przerzuca się na dzieci i gdy jedni wstają, drudzy się kładą do łóżka. Poza tem u nas w stolicy cisza. Eden jak przyjechał, tak też odjechał. Premier Sławek pracuje w zaciszu gabinetu i znaku życia o sobie nie daje. Kraj cały wygląda od jego rządów czynów sprawiedliwych i możliwej poprawy gospodarczej. Żąda się od nowego premiera czynów, czynów, a spełnienie tych żądań jest najtrudniejsze.

Poza tem mieliśmy jedno większe zabójstwo i samobójstwo, kilkanaście mniejszych czynów samobójczych i nic ponadto.

Wielkie wrzenie panuje wśród pracowników tramwajowych i gazowni warszawskiej. Bracia robotnicza rozpaczają, że tracą od 10 do 15%, gdy dyrektorzy o bardzo wysokich pensjach tracą od 30 do 35%. Nastrój bojowy wśród rzeszy pracowniczych powiększa fakt, że kilkunastu przedstawicieli związków i delegatów robotniczych otrzymało niespodziewanie awanse. Z pośród 17 osób wymieniamy tylko kilka, a więc: Gora z frakcji rewolucyjnej PPS przechodzi na stanowisko starszego inkasenta w dyrekcji; konduktor Wiśniewski, prezes ZZZ, zostaje mażynierem w elektrowni, a Podniewski z PPS zostaje inspektorem ruchu. Biedni ci robotnicy. Bije ich z jednej strony po kieszeni magistrat a z drugiej strony żre ich nerwy podejrzenie, iż mniej czy więcej czerwone związki zaprzęśli ich świętą sprawę dla doraźnej korzyści niektórych pojedynczych osób.

Pogoda u nas nieco się poprawiła, ale nadzwyczajnie nie jest.

Uroczystość

odebrania przyrzeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim

w niedzielę, dnia 7 kwietnia 1935 r.

w sali Reursy Kupieckiej o godz. 10.30 przed południem.

1) Przygrywka orkiestry: Marsz. 2) Zagajenie: przewodniczący Bydgoskiego Komitetu Tow. Wioślarskich, p. dr. Siemiątkowski. 3) Wręczenie dyplomów PZTW, za mistrzostwa Polski 1934. 4) Orkiestra: Wianzanka pieśni polskich. 5) Referat p. dyr. Matuzewskiego: „Znaczenie przyrzeczenia treningowego”. 6) Referat p. magistra Zakrzewskiego: „Kto zasługuje na miano prawdziwego sportowca”. 7) Przemówienie pana prezydenta miasta Barczewskiego i odebranie przyrzeczenia treningowego od wioślarzy. 8) Przygrywka orkiestry: Marsz. 9) Wspólna fotografia uczestników uroczystości.

Gospodarzem z polecenia Bydgoskiego Komitetu Tow. Wioślarskich jest Klub Wioślarski „Gryf” w Bydgoszczy.

— „W cieniu palm i pinjorów”. Tak oto brzmi tytuł wykładu, jaki wygłosi ks. red. Cieszyński, znany podróżnik i pisarz polski. Opowie o nim, a raczej opowie, przeplatając przezroczami swoje wrażenia z podróży do Południowej Ameryki, egzotycznej krainy czarów podzwrotnikowych. Morze, równik i parodia jego chrztu — bajkowa stolica Brazylii, ludzie i rojne Buenos Aires, zielone stopy argentyńskie, dziewicze lasy, dyszące wiosennym życiem, odrębne zwyczaje i obyczaje — wszystko to przesunie się jak na taśmie filmowej — zaklęte w barwne słowa prelegenta. Przedstawi on też triumf nad triumfy pochód Chrystusa Króla na międzynarodowym kongresie eucharystycznym. Obrazki wyświetlane będą po wykładzie. Staraniem Kat. Koła Pań wykład ks. Cieszyńskiego odbędzie się we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 19.30 w Domu Katolickim przy Farze. Bilety przy kasie.



NIVEA wypielęgnowane rączki

Czyszczenie sreber nie jest najcięższą pracą w gospodarstwie domowym. Gorzej gdy zajęcia domowe wymagają pracy rąk w zimnej i naprzemian w ciepłej wodzie. Praktyczna pani domu może jednak mimo to zachować białe i delikatne rączki, skoro co wieczór będzie je pielęgnowała NIVEA. Skóra staje się wtedy gładka jak aksamiit, elastyczna i tak odporna, że prace domowe nie pozostawiają już na niej żadnych śladów. Tylko NIVEA zawiera EUCERYT — dzięki temu wnika całkowicie w głąb skóry — stąd też ta nadzwyczajna skuteczność! NIVEA nie tworzy tłustego połysku na skórze i dlatego nadaje się znakomicie do użytku na dzień jak i na noc.

Krem NIVEA w pudełkach białych 20, 40 — 2,00 w tubkach cynkowych 21 1,35 i 2,25.



z sali sądowej.

Oszuści wydzierzawili cudze gospodarstwo.

Półtora roku więzienia i utrata praw obywatelskich dla głównego oskarżonego.

(ak). Rozpoczęło się z nadaniem ogłoszenia do jednego z pism toruńskich: „Mamy na sprzedaż lub wydzierzawimy szereg gospodarstw rolnych, Rzeszotański i Urbanek”. Dobrana ta spółka Rzeszotański i Urbanek miała jednak swoją siedzibę w Bydgoszczy. Na ogłoszenie zgłosili się do nich Mięczyński i Leokadja Mederscy z Torunia, z zamiarem nabycia lub objęcia w dzierżawę gospodarstwa rolnego.

Młoda para małżeńska zawitała do Bydgoszczy i Rzeszotański oświadczył, że ma ładne gospodarstwo w Wierzuchinie do wydzierzawienia, przedstawiając współnika swego Urbanka jako właściciela tego gospodarstwa. Przedstawił go jednak pod fałszywym nazwiskiem. Mianowicie Urbanek podsywał się pod nazwisko swego szwagra rolnika Stanisława Ojrzanowskiego, który istotnie ma małe gospodarstwo w Wierzuchinie.

Rzeszotański i Urbanek wybrali sobie taki dzień, gdy Ojrzanowski musiał wyjechać i udali się w tym czasie z Mederskimi do Wierzuchina, ażeby pokazać im „własne” gospodarstwo. W jednej z restauracji za-

warto kontrakt dzierżawy, gdyż gospodarstwo przypadło Mederskim do gustu. Równocześnie przy sporządzeniu kontraktu Mederscy wpłacili 270 zł jako zaliczkę na dzierżawę. Odbiór tej sumy pokwitował Urbanek nazwiskiem Ojrzanowskiego.

Po kilku dniach Mederscy otrzymali pismo z żądaniem przekazania dalszych 400 złotych, przyczem dopiero będą mogli nabyć gospodarstwo. W międzyczasie Mederscy ponownie zajęli się do Wierzuchina i tu musieli stwierdzić, że padli ofiarą oszustów.

Onegdaj spółka oszukańcza znalazła się za powyższą sprawą na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Rzeszotański nie chciał się przyznać do winy, twierdząc, że miał pełnomocnictwo od Ojrzanowskiego do wydzierzawienia gospodarstwa. Zaprzeczył temu na rozprawie Ojrzanowski. Drugi oskarżony Urbanek ze skrucą przyznał się do winy.

Sąd skazał Rzeszotańskiego na półtora roku więzienia, a Urbanka na 10 miesięcy więzienia. Ponadto sąd zawyrokował dla obu oskarżonych utratę praw obywatelskich i honorowych na lat pięć.

W sobotę dn. 6 kwietnia rb.

upływa ostatecznie termin zgłoszeń

do naszego wielkiego

KONKURSU OKIEN WYSTAWOWYCH

który odbędzie się w Bydgoszczy w czasie od 13 do 23 kwietnia rb.

Wyjaśnienie pogłosek o „aresztowaniu” znanego przemysłowca.

Od dwóch dni krąży w naszym mieście uporczywe pogłoski o rzekomych fałszerstwach i niedozwolonych manipulacjach handlowych pewnego tułejzego przemysłowca i dwóch jego współpracowników. Mieli oni skrzywdzić jednego z akcjonariuszy na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Pragnąc sprawdzić ile w tych pogłoskach jest prawdy, przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do władz prokuratorskich z prośbą o wyjaśnienie. Poinformowano go, że pogłoski te są przesadne. Doprowadzono

wprawdzie do sędziego śledczego i tymczasowo zatrzymano znanego przemysłowca oraz dwóch jego współpracowników, jednakże po wstępnych dochodzeniach uwolniono podejrzanych. Dochodzenia nie są jeszcze zakończone.

Wyjaśnienie podajemy dlatego, że łańcuch przeróżnych afer w Bydgoszczy jest już tak długi, iż nowe ogniwo w tym łańcuchu mogłoby zaszkodzić opinii naszego miasta i zachwiać kredyt poważnego przedsiębiorstwa, zatrudniającego około 100 ludzi.

PROGRAM RADJOPONICZNY.

PIĄTEK, 5 KWIEŃNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 8.00: Audycja dla szkół. 12.05: Muzyka salonowa w wyk. małego zespołu P. R. z udz. Stefana Sasa (śpiew). 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 15.45: Melodie góralskie (płyty). 16.00: „Dwie Marysie”, audycja muzyczna z Krakowa z udz. duetu wokalnego i instrumentalistów. 16.30: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych p. t. „Kwiecień na niebie i ziemi” w opr. dr. Feliksa Burdeckiego, J. Orłowskiej-Wernerowej i prof. St. Sumińskiego. 16.45: Kwadrans słynnych artystów (sopr. kolorat.). 17.00: Dyskutujemy o wartości pracy — powie prof. Bogdan Suchodolski. 17.15: Koncert organowy Fritza Lubricha. (Tr. z Katowic). 16.30: Audycja dla dzieci starszych: „Chwilka pytań” w redakcji W. Frenkla. 18.10: Fragment-słuchowisko z komedii St. Zeromskiego p. t. „Ucieka mi przepióreczka”. (Tr. z Krakowa). 18.45: Muzyka salonowa w wyk. trio Alberta Sandlera. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25: Wiadomości sportowe lokalne. 19.30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Pogadankę muzyczną wygłosi p. Michał Kondracki. 20.15: Koncert symfoniczny z filharm. warsz., pów. muzyce francuskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Robert Cassadeus (fort.). W przerwie dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 22.30: Recytacje poezji. 22.45: Nauki wielkopostne

„O powołaniu osobistem”, 23.05: Muzyka lekka (płyty). TORUN. 6.30: Transm. z Warszawy. 11.57: Tr. z Warszawy, Krakowa i Poznania. 13.55: Przegląd giełdowy. 14.00: Muzyka popularna (płyty). 15.45: Tr. z Warszawy, Krakowa, Katowic i Lwowa. 18.30: Koncert reklamowy. 18.45: Utwory solowe (płyty). 19.07: Program na dzień nast. 19.15: Wiadom. gosp. Pomorza. 19.25: Wiadomości sport. z Pomorza. 19.30: Tr. z Warszawy i Lwowa.

HUMOR RADJOWY.



Jednolampkowiec z... wzmacniaczem.

20.00: „Jak spędzić święto?”, pog. wygt. H. Gasiorowski. 20.05: Tr. z Warszawy. ZAGRANICA. 19.00: Kolonja. Pieśni Wolffa. Frankfurt. Muzyka pop. Hamburg. Muzyka skandynawska. Monachjum. Koncert wiecz. 20.00: Stockholm. Koncert pop. Bukareszt. Koncert symf. 21.00: Regional. Utwory Ljadowa. Koenigswusterhausen. Muzyka tan. Bruksela flam. Muzyka operowa. Moskwa (WCSPS). Koncert wieczorny. Lipsk. Muzyka operetk. Hamburg. „Ptasie wesele”. 22.00: Budapeszt. Koncert solistów. Stockholm. Koncert solistów. Rzym. Muzyka ludowa i piosenki. Medjolan. Walce na chór i ork. 23.00: Kolonja. Koncert solistów. Monachjum. Muzyka tan. Hamburg. Koncert wiecz. Luksemburg. Muzyka tan. Frankfurt. Koncert solistów. Kopenhaga. Muzyka tan. 24.00: Berlin. Melodie taneczne. Frankfurt. Koncert nocny.

PRAWO DO ULGOWEGO ABONAMENTU.

Prawo do ulgowego jednozłotowego abonamentu radiowego mają ci mieszkańcy wsi, których głównym źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne albo też praca fizyczna u właścicieli (posiadaczy dzierżawców) gospodarstw rolnych.

Ułga obejmuje jednak tylko tych właścicieli (dzierżawców, posiadaczy) gospodarstw rolnych, którzy, przy obecnym wymiarze podatkowym, placą od swych gospodarstw państwowego podatku gruntowego nie więcej niż 105 zł rocznie (t. j. bez zastosowania tak zwanej progresji podatkowej), oraz którzy nie opłacają podatku przemysłowego.

Jeszcze echa naszych „prima-aprilisów”.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” i lwowska żydowska „Chwila” dały się nabrać.

Spadek po Lei Cohen nie dał spać redaktorom żydowskiej „Chwili”, organu sjonistów, wychodzącego we Lwowie, to też nie dziwnym się, że prima-aprilisowy ten kawał przedrukował organ żydowski w całości, dodając od siebie szereg uwag. Dziwnym się natomiast, że nie zorientował się w sytuacji bydgoski korespondent „I. K. C.” (A. G.), znający bruk bydgoski przecież chyba dość dobrze.

Niestety! Raz w roku trzeba wpaść.

Zapisy szkolne.

Zgodnie z rozporządzeniem Kuratorium Okręgu Szkoln. Pozn. z dnia 30. III. br. nr. I 16933/35 przyjmuje kierownictwo „Pryw. 6-kl. szkoły powsz. koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy”, ul. Cieszkowskiego 3 I p. zapisy do kl. I i wyższych w terminie do dnia 8 kwietnia od godz. 12—14 i 17—19.

Lokal szkolny położony w śródmieściu obok przystanku tramwajowego, duży ogród, wychowanie religijne, opieka nad dziećmi starszami.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc oraz krótki termin zapisów, zaleca się wcześniejsze zgłoszenia dzieci. (5856)

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie prezydium zarządu okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się w sobotę 6 bm. o godz. 18 w sekretariacie okręgowym, ul. Dworcowa 5. Obecność wszystkich członków prezydium bezwzględnie konieczna.

Przewodniczący.

W niedzielę, 7 bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie Chrz. Związku Elektromotórów w lokalu „Pod Lwem”.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Baczność, krawczy!

Zebranie Chrz. Związku Czeladzi Krawieckiej odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 18 w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Czeladź krawiecka zaś, która dotychczas nie zgłosiła przystąpienia do związku, powinna to natychmiast uczynić. Zarząd.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. M. Susała, Stary Rynek 19, tel. 1128; północzochy, rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry. H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzyszy — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.80 18.01, 19.58, 21.26 (transzytowy), 23.16. Główny — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, 7.36, 12.13, 13.18, 17.17, 20.03, 20.10. Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45. Nakło — Piła: 0.01, 6.15, 10.49 (transz.) 14.45, 19.46. Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55. Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25. Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 18.26, 18.54. Inowrocław — Karzno — Merby Nowa: 2.21, 18.40.

Z Rady Miejskiej.

Wybór wiceprezydenta miasta z nieznanymi powodami odłożony.

Miejska Kasa Pomocnicza dla 1300 urzędników i pracowników miejskich. — Sanacja wysuwa klucz partyjny — przy wyborze radców ubogich. — Powiększenie liczby okręgów opiekuńczych. O pracę dla bezrobotnych.

Przez zapowiedziany wybór wiceprezydenta miasta zainteresowanie wczorajszym posiedzeniem Rady Miejskiej było bardzo wielkie. Na sali zebrał się komplet radnych. Wielkie jednak było rozczarowanie, gdy na wstępie wczorajszego posiedzenia p. prezydent Barciszewski zakomunikował, że wskutek zarządzenia władz wojewódzkich zdjęto z porządku dziennego sprawę wyboru wiceprezydenta miasta. Jakże były przyczyny takiego zarządzenia niewiadomo.

Po uchwaleniu konwencji kredytu budowlanego w sumie 70.000 zł, udzielonego z Państwowego Funduszu Budowlanego, przez Bank Gospodarstwa Krajowego na wykonanie domów blokowych przy ul. Żwirki i Wigury (ref. radny p. Kanclerz) radny p. red. B'goński zreferował statut Miejskiej Kasy Pomocy Leczniczej. Statut przyjęto z drobnymi poprawkami, proponowanymi przez komisję regulaminową, jednomyślnie. Po myśli statutu wszyscy pracownicy kontraktowi (umysłowi i fizyczni) zatrudnieni w administracji względnie zakładach i instytucjach m. Bydgoszczy, korzystając będą w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby z usług własnej kasy. Chodzi tu o liczbę około 1300 pracowników. Składka wynosić będzie 4% zarobku, podczas gdy do Ubezpieczalni Społecznej płacono 5%. Dla miasta stanowi to oszczędność około 1500 zł miesięcznie. Poziom lecnicztwa w Miejskiej Kasie Pomocniczo-Leczniczej będzie niewątpliwie wyższy aniżeli w Ubezpieczalni Społecznej. Kasą zarządzać będzie pod nadzorem Magistratu zarząd, składający się z przewodniczącego (wzgl. zastępcy) oraz 4 członków (dwóch pracowników umysłowych, 2 fizycznych) oraz 4 zastępców, mianowanych przez Magistrat po wysłuchaniu opinii związków zawodowych. Statut wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez Urząd Wojewódzki.

Zainteresowani pracownicy niewątpliwie z nowej organizacji ubezpieczenia na wypadek choroby będą zadowoleni.

Dalszym punktem porządku obrad była sprawa powiększenia liczby okręgów opiekuńczych z 20 na 38 oraz wybór nowych opiekunów społecznych. Sprawę powyższą referował radny Masełkowski, uzasadniając powiększenie liczby okręgów opiekuńczych tem, iż w związku z wielkim bezrobociem dotychczasowy podział terytorjalny nie może być nadal utrzymany. Ażeby umożliwić bezpośrednie zetknięcie się opiekunów z osobami potrzebującymi opieki, powiększenie liczby okręgów opiekuńczych jest konieczne.

Wielkie zdziwienie wywołała niepotrzebna zupełnie dyskusja nad tą sprawą, zapoczątkowana przez Nar. Blok Gosp. (B. B). Blok ten postawił wniosek o odroczenie wyborów opiekunów społecznych, uzasadniając to tem, że dobór opiekunów nie został dokonany według t. zw. klucza klubowego (I).

Jest to w historii bydgoskiej Rady Miejskiej pierwszy wypadek, żeby ktoś ośmielił się zażądać, aby w dziedzinie opieki nad ubogimi panowały względy partyjne. Zdumienie wśród radnych innych ugrupowań było tem większe, że żądanie to wysunęła grupa, która rzekomo zwalcza partyjność. To też stanowisko sanacji spotkało się ze stanowczym sprzeciwem wszystkich innych radnych, a radców klubowych opiekunów wybrano w myśl wniosków zarządu miasta. W końcu sanacja zrozumiała niewłaściwość swego wystąpienia, ale udała obrażoną i wstrzymała się w większości od głosowania.

Wybrani zostali następujący opiekunowie społeczni:

Stęszewski M., mistrz zduński; Miernik Jan, kupiec; Leszczyński B., m. malarski; Wawrzyniak Paweł, kupiec; Loppert Paweł, m. rzeźnicki; Kręcki Stefan, wł. domu; Wegner Adam, emeryt; Gatner Antoni, wł. domu; Siewert Anastazy, drogomistrz; Klinger Maksymilian, szachmistrz; Rapicki Antoni, szlifierz; Augustyniak Franc., emeryt P. P.; Ratajski Antoni, wł. domu; Bebnista Tomasz, emeryt P. P.; Grucki Leon, wł. domu; Winklarz Józef, ogrodnik; Hinze Jan, funk. miejski; Szubartowski M., wł. domu; Poczekaj Maksymilian, funk. miejski; Świątkowski Ludwik, em. miejski; Janczur Józef, em. kolejowy; Borowski Józef, rolnik; Jagielski Andrzej, wł. domu; Pfefferkorn Stefan, wł. domu; Wylegała Józef, mechanik; Szczukowski Jan, urz. W. Pow.; Popławski Władysław, asesor kol.

Z dotychczasowych opiekunów społecznych wybrano ponownie następujące osoby: Tal-kowski Bernard, em. prywatny; Gierszewski Bol., wł. domu; Loga Stanisław, kapitalista; Bartoszyński M., kolejarz; Piotrowski Adam, m. stolarski; Gorczyński Fr., m. malarski.

Radny Mieczkowski referował wniosek nagiv w sprawie przebudowy pieca komorowego w Gazowni Miejskiej na łączną sumę 113.000 zł. Dzięki tej przebudowie większą będzie wydajność gazu i Gazownia bydgoska przejdzie na motoryzację. W związku z przebudową pieca gazownia wykona we własnym zakresie roboty na sumę 30.000 zł. resztę robót wykona pewna firma warszawska na sumę 83.000 zł.

Radni Roszak i Fiedler poruszyli pod koniec posiedzenia sprawę bezrobocia w Bydgoszczy. Radny Roszak apelował do zarządu miasta, ażeby wstrzymać napływ bezrobotnych z innych miast, zaś radny Fiedler zwrócił uwagę na konieczność uruchomienia większych prac, szczególnie z Funduszu Pracy, do którego ogół społeczeństwa bydgoskiego znacznie więcej płaci aniżeli otrzymuje.

Prezydent miasta odpowiedział, iż robi się wszystko co możliwe, i co w ramach budżetu wogóle zrobić można.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent Barciszewski zamknął posiedzenie jawne, poczem odbyło się zebranie tajne, na którym załatwiono szereg spraw drobniejszych.

B. Junakom P. W. do wiadomości. W maju i czerwcu br. odbędzie się pobór główny rocznika 1914. Szczegóły i plan stawiennictwa podane będą do publicznej wiadomości obwieszczeniami, przez władze administracji ogólnej. Znaczny odsetek poborowych i ochotników, stanowić będą byli junacy P. W., posiadający „Zaświadczenia z ukończenia II stopnia P. W.". Zwracamy uwagę, że do korzystania z przysługujących ulg uprawniają „Zaświadczenia z ukończenia II stop. P. W." wystawione w ciągu ostatnich 2 lat. Posiadający Zaświadczenia z ukończenia II stopnia P. W., z lat wcześniejszych — powinni natychmiast zgłosić się z niemi u najbliższego Komendanta Powiatowego P. W., celem przedłużenia ważności posiadanej zaświadczenia. Inaczej tracą prawo do ulg. Kto ukończył II stopień P. W. — a nie otrzymał jeszcze „Zaświadczenia z ukończenia II st. P. W." — winien również zaraz zgłosić się u Komendanta Powiatowego P. W.

Przedstawienie pasyjne urzędu w niedzielę, 7 bm. o godz. 18 K. S. M. żeńskie „Przedświt" w salce Domu Katolickiego przy Farze.

Kwesta na Dom Młodej Polki w Bninie. W dniu 7 kwietnia 1935 r. na terenie całej Wielkopolski odbędzie się kwesta na Dom Młodej Polki w Bninie. Młodzież z Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej, która samodzielnie Dom wystawia, zwraca się serdecznie do całego społeczeństwa katolickiego i polskiego z gorącą prośbą o pomoc przy wykończeniu i splecieniu Domu. Nie odmawiajcie więc prośbom młodych kwestarek, niechże do ich puszek sypią się hojne datki!

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 4 kwietnia 1935 r. Żyto 15 ton zł 13,75 13,50— 14,00

Usposob. spokojne Pszenica eksportowa . . . zł 15,25— 15,75 Pszenica stand. zł 19,00— 19,50 Jęczm. brow. zł 17,00— 17,50 Jęczm. zbiorowy zł 16,00— 16,75 Usposob. słabe Owies zł 14,25— 14,75

Usposob. spokojne Mąka żyt. 55% wł. worka zł 21,50— 22,00 Mąka żyt. 65% wł. worka zł 20,00— 20,50 Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł 15,00— 15,50 M. żyt. razow. 95% wł. w. zł 16,00— 16,50 M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł 12,50— 13,00

Usposob. spokojne Mąka psz. I A. wł. w. zł 28,00— 30,00 Mąka psz. I B. wł. w. zł 26,25— 27,25 Mąka psz. I C. wł. w. zł 25,50— 26,50 Mąka psz. I D. wł. w. zł 24,50— 25,50 Mąka psz. I E. wł. w. zł 23,50— 24,50 Mąka psz. II A. wł. w. zł 21,50— 22,50 Mąka psz. II B. wł. w. zł 21,00— 22,00 Mąka psz. II D. wł. w. zł 19,75— 20,75 Mąka psz. II F. wł. w. zł 15,25— 15,75 Mąka psz. III A. wł. w. zł 14,25— 15,25 Mąka psz. III B. wł. w. zł 12,25— 12,75 Mąka psz. razowa wł. w. zł 16,75— 17,25

Usposob. spokojne Otręby żytn. stand. . . zł 10,50— 11,00 Otręby psz. miał. . . . zł 10,50— 11,00 Otręby pszenne śred. . zł 10,50— 11,00 Otręby dzienne grube . zł 11,25— 11,75 Otręby jęczmienne . . . zł 10,50— 11,50 Rzepak zimowy bez worka zł 40,00— 42,00 Rzepak zimowy zł 36,00— 37,00 Mak niebieski zł 33,00— 36,00 Gorczyca zł 33,00— 35,00 Siemię lniane zł 45,00— 47,00 Peluska zł 29,00— 32,00 Wyka zł 31,00— 33,00 Seradela zł 13,00— 14,50 Groch polny zł 28,00— 32,00 Groch Wiktorja zł 35,00— 40,00 Groch Folgera zł 26,00— 30,00 Tymotka zł 45,00— 55,00 Łubin niebieski zł 9,75— 10,50 Łubin żółty zł 11,50— 12,50 Rajgras angielski . . . zł 100,00—120,00 Koniczyna żółta, odusz. zł 60,00— 75,00 Koniczyna biała zł 70,00—100,00 Koniczyna czerwona . . zł 80,00—100,00 Koniczyna czer. czyszcz. zł 115,00—135,00 Koniczyna szwedzka . . zł 200,00—240,00 Ziemiaki jad. pomors. zł 4,00— 4,50 Ziemiaki fabr. za kg% zł — 00,13 Płatki ziemniaczane . . zł 11,00— 11,50 Makuch lniany zł 18,25— 18,75 Makuch rzepakowy . . . zł 13,00— 13,50 Makuch słonecznikowy . zł 17,50— 19,00 Makuch kokosowy . . . zł 15,00— 16,00 Wytłoki suszone zł 8,00— 9,00 Słoma żytnia luzem . . . zł 3,25— 3,75 Słoma żytnia prasowana zł 3,50— 4,00 Siano nadnoteknie luzem zł 8,00— 9,00 Srut Soja zł 19,00— 19,50

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił w dniu 5. 4. 1935 r. dolary amerykańskie 5,25 funty szterlingów 25,35 franki szwajcarskie 171,19 franki francuskie 34,89 guldeny gdańskie 172,66 floreny holenderskie 355,80 marki niemieckie 195,—

Odpowiedzi redakcji

P. J. Bydgoszcz. Odnośnej konwencji polsko-francuskiej dotąd nie zawarto. Radzimy zwrócić się do Generalnego Konsulatu R. P. w Paryżu z prośbą o informację, w jaki sposób uzyskać przyznane odszkodowanie. O liście z Warszawy radzimy w piśmie do Paryża nie wspominać. Załączyc natomiast orzeczenie komisji francuskiej.

Minister Eden u p. Prezydenta Rzplitej.



W czasie pobytu w Warszawie angielski minister Eden przyjęty został przez p. Prezydenta Mościckiego. Na zdjęciu p. Prezydent rozmawia z angielskim gościem (z prawej). Z lewej strony minister Beck, a za nim radca Lubomirski z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

DZIAŁ SPORTOWY

POLSKA — NIEMCY W LEKKIEJ-ATLETYCE PAŃ.

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zdecydował, że mecz kobiecy Polska — Niemcy, wyznaczony na 25 sierpnia br., odbędzie się w Dreźnie, a nie — jak projektowano początkowo — we Frankfurcie nad Menem.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W dniach 12—14 bm. odbędą się w Bydgoszczy centralne zawody bokserskie o mistrzostwa Związku Strzeleckiego.

Udział w zawodach weźmą reprezentacje okręgów: Warszawy, Łodzi, Grodna, Lublina, Lwowa, Poznania, Pomorza, Wilna i Stanisławowa, w ogólnej liczbie 110 zawodników.

DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI

Dziś, w piątek, rozpoczynają się trzydniowe zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwa Polski. Zawody zgrupują elitę zawodników z całego kraju.

MISTRZOSTWA POLSKI W BIEGACH NAPRZELAJ.

Bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski w konkurencji panów odbędzie się w dniu 14 bm. w Bydgoszczy, na dystansie około 8 km. Mistrzostwo Polski w biegu naprzelaj pan rozegrane zostanie 28 bm. w Mysłowicach, na dystansie ponad 1 km.

KTO DOSTANIE WIELKĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ?

Jutro, w sobotę, o godz. 10 przed poł. w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu

W. F. i P. W. odbędzie się posiedzenie komisji Wielkiej Nagrody Honorowej za rok sportowy 1934.

Najpoważniejszymi kandydatami do nagrody są lekkoatletki: Walasiewiczówna i Wajsówna oraz mistrzyni świata w łaźniactwie Krukowska-Spychajowa.

SENSACYJNY MECZ W PIŁKĘ NOŻNĄ MIĘDZY POLONJĄ A PE-PE-GE.

Dnia 7 bm. o godz. 15 odbędą się na Stadionie Miejskim zawody w piłkę nożną o mistrzostwo A-klasy między drużyną Pe-Pe-Ge z Grudziąza a miejscową drużyną Polonji. Drużyna Pe-Pe-Ge, zajmująca czwarte miejsce w tabeli, jest zespołem dobrze zgranym i będzie się starała walczyć ofiarnie, aby poprawić swoje miejsce w tabeli rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Drużyna Polonji po ostatnim zwycięstwie nad drużyną TKS-u udowodniła, że znajduje się w swej szczytowej formie i napewno pokaże nam grę czystą i piękną. Kto chce zobaczyć dwie najlepiej grające drużyny, pośpieszy w niedzielę, dnia 7 bm. na Stadion Miejski, aby być świadkiem gry pełnej emocji.

JOKÓŁ III NA STARCIE.

Tow. gimn. Sokół III urzędują w niedzielę, 7 bm. otwarcie sezonu lekkoatletycznego połączony z biegiem leśnym i wycieczką. Zbiórka o godz. 14 przy ul. Szubińskiej.

Nasze pytanie „czy myśli kto o gwiazdce" wywołało burzę. Wszyscy się dziwią, poco się o to pytamy. Odpowiadamy: chcemy wiedzieć, czy są przemiłujący ludzie.

STATNIE WIADOMOSC

Warszawa, 5. 4. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym minister oświaty Jędrzejewicz wręczył w uroczysty sposób laureatowi Feliksowi Nowowiejskiemu państwową nagrodę muzyczną. Prasa niemiecka pisze, że nasz kompozytor jest „ein Ostpreusse”. To się zgadza, lecz z zastrzeżeniem: Feliks Nowowiejski urodził się w Wartemborku na Warmji jako syn biednego krawca, ale dobrego Polaka, katolika. (r)

Matkobójca skazany na śmierć.

Lwów, 5. 4. (PAT). Prasa wieczorna donosi ze Stanisławowa, że Mikołaj Mielnik został skazany za zamordowanie matki na karę śmierci i za zamach morderczy na osobie swej siostry na 15 lat więzienia, przyczem sąd wymierzył mu łączną karę śmierci przez powieszenie. Mord miał podłoże majątkowe.

Napad bandycki pod Kaliszem.

Kalisz, 5. 4. (PAT). We wsi Syski gminy Grabica trzech bandyci napadli na osiedle Józefa Rzepeckiego i zażądali pod groźbą rewolwerów pieniędzy. Wobec odmowy Rzepeckiego rozpoczęli bezładną strzelaninę, w której Rzepecki został ciężko raniony w piersi. Matka Rzepeckiego odniosła dotkliwe obrażenia ciała. Bandyci uciekli, zarządzono za nimi pościg.

Złoto w Poznańskim?

Poznań, 5. 4. (PAT). Prasa poznańska donosi, że w okolicach wsi Boruszyna na polu jednego z gospodarzy znaleziono przy rozkopywaniu małego pagórka bryły jakiejś rudy. Równocześnie w wykopnym piasku znaleziono bardzo wiele złotych ziarenek. Próbkę z tą rzekomą „złożonością” ziemi wysłano do zakładów uniwersyteckich w Poznaniu celem dokonania analizy.

Wielki sukces baletu Parnella w Paryżu.

Paryż, 4. 5. (PAT). 3 bm. wobec wypełnionej do ostatniego miejsca widowni teatru Opera Comique, w obecności prezydenta republiki Lebruna i ambasadora Chłapowskiego, odbył się występ polskiego baletu Parnella. Zespół polski odniósł duży sukces.

W dniu 8 bm. balet Parnella weźmie udział w uroczystym wieczorze polskim.

Litwa jest zadowolona ze swych praw w Kłajpedzie.

Ryga, 5. 4. (PAT). Z Kowna donoszą: Ogłoszono tu komunikat urzędowej litewskiej agencji telegr., kategorycznie zaprzeczający wiadomościom zagranicznym o tem, jakoby rząd litewski zamierzał zwrócić się do Ligi Narodów w sprawie zmiany statutu Kłajpedy przez wprowadzenie doń uznania suwerenności Litwy w Kłajpedzie bez zastrzeżeń. Litewska agencja telegr. oświadcza w komunikacie, że suwerenność w Kłajpedzie została przekazana Litwie i że wobec tego żadne zmiany pod tym względem są niepotrzebne.

Niekończące się szykany polskich robotników.

Lille, 5. 4. (PAT) Przepisy wykonawcze ostatniego dekrety o cudzoziemcach przewidywały stosowanie ulg względem obcokrajowców, przebywających we Francji od dłuższego czasu. Mimo to w ostatnich dniach zanotowano tu kilkanaście wypadków wydalenia robotników polskich, zatrudnionych 10 do 12 lat. Jako motyw wydalenia władze uważają zmianę miejsca przy poszukiwaniu pracy, bądź też nielegalny pobyt, jeśli robotnik nie przedstawi t. zw. świadectwa pracy do karty tożsamości z r. 1934. Świadectwa te wprowadzone są dopiero przez ostatni dekret w bieżącym roku.

Na szczególną uwagę zasługuje wypadek, że niejakiemu Aniszewskiemu pozwolenie ministerstwa pracy w Paryżu na dalsze zatrudnienie oraz kon-

trakt pracy z kopalni, prefektura w Lille odmówiła pozwolenia na pobyt w departamencie. Zmiana miejsca pobytu jako motyw wydalenia znajduje dość częste zastosowanie. Przepisy administracyjne przewidują bowiem przywiązanie robotnika do departamentu, natomiast w praktyce wydala się robotnika polskiego za przejście do sąsiedniej gminy, jak to się wydarzyło w Lambersart, dokąd niejakim Bardel Wojciech przybył z pobliskiego Hem.

„Złośliwe zatrucie atmosfery”

Berlin, 5. 4. Dziennik włoski „Gazetta del Popolo” został zakazany na terenie Rzeszy za umieszczenie artykułu o tem, że aspiracje Niemiec sięgają nie tylko Litwy, lecz także Rosji i Austrii, a poza tem jeszcze nawet i Irlandji, gdzie, według informacji tego dziennika, Niemcy stworzyli sobie miały bazę operacyjną przeciwko Anglii.

Dziennik zakazany został z tem umotywowaniem, że rozsiwanie tego rodzaju wiadomości jest tylko „złośliwym zatruciem atmosfery”.

Mordercze strzały w hotelu Europejskim.

Woźny strzelił do swego pracodawcy i popełnił samobójstwo.

Warszawa, 5. 4. (tel. wł.). Woźny sali brydżowej Hotelu Europejskiego Mieczysław Adamczewski strzelił kilkakrotnie do dyrektora hotelu Świerczyńskiego i sam targnął się na życie. Trepanacja czaszki nie uratowała Adamczewskiego, który zmarł, natomiast życiu dyr. Świerczyńskiego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak obecnie ustalili dochodzący policyjne, Świerczyński wymówił woźnemu, który mu nie dogadzał, z dniem 1 kwietnia pracę. Adamczewski zaczął rozpaczad nad swoim losem,

a wreszcie postanowił się zemścić. Kupił rewolwer i czekał na odpowiednią chwilę, aby strzelić Świerczyńskiego. Adamczewski czekał aż wyjechał minister Eden i wtedy dokonał zamachu skrzyżobójczego. Ofiarę swoją spotkał na korytarzu I piętra i strzelił dwukrotnie z tyłu z rewolweru. Świerczyński, ugodzony w plecy i ramię, padł na dywan. Wówczas to Adamczewski strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie.

Nadużycia w K. K. O. miasta Chełmna.

Korespondent nasz donosi:

Z dalszego przebiegu rozprawy i z zeznań świadków wynika, że gospodarka w K. K. O. miasta Chełmna była prowadzona rabunkowo. Wszyscy urzędnicy, zasiadający na ławie oskarżonych, nie zdawali sobie poprostu sprawy, że pracują w instytucji nie dla nich założonej, bo czerpali z niej fundusze jak własne. Przykład do tego dawał sam dyrektor, który był ustanowiony do strzeżenia mienia kasy, a nie do tworzenia tegoż. Zebrań nie urządzano. Urzędnicy wystawiali sobie wzajemnie weksle na pożyczki, które następnie trwonili podczas sutyńch libacji.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prokurator, domagając się surowego ukarania oskarżonego Góreckiego za zastosowanie art. 286 k. k., dla innych oskarżonych zaś najwyższy wymiar kary w granicach ustawy.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„Istotny sens marksizmu” G. D. H. Cole. Wydawnictwo „Rój” str. 292 w Bydgoszczy na składzie u Gieryna. Autor, teoretyk lewego skrzydła angielskiej Labour Party i docent ekonomii na uniwersytecie w Oxfordzie odmładza teorię Marksa i przystosowuje do rzeczywistości te jej części, które jego zdaniem nie straciły na świeżości i mogą być w całej pełni zastosowane. Część poświęcona wywodom teoretycznym jest pod każdym względem ciekawa. Ułatwia nam ona zrozumienie tak dialektyki heglowskiej i jej związku z teoriami Marksa, oraz podstaw słynnego „Kapitału”. Przystępny i jasny styl zamieniają tę ciężką skądinąd pracę na przyjemną lekturę. W założeniu p. Cole jest sam gorącym wyznawcą socjalizmu i wierzy w jego zapanowanie nad światem. Jest pozytywnie ustosunkowany do eksperymentu sowieckiego i nie tak dla niego sympatyczny. Wierzy głęboko, że mechanizm postępu gospodarczego prowadzi, tak jak to przewidział Marks do socjalizmu powszechnego i że faszyzm jest tylko nieznacznie odwróceniem tego zgóry pewnego rezultatu ostatecznego. Dla niego „za-

gadnienie istotne polega oczywiście na tem, czy nowe drobnomieszczaństwo, pojawiające się między burżuazją i proletariatem, będzie w stanie rozszerzyć podstawę gospodarczą kapitalizmu tak, aby stworzyć dlań pewne nowe możliwości rozwoju. Nie możemy zaprzeczyć — twierdzi p. Cole — że zawarliśmy kompromis z chłopstwem i drobnomieszczaństwem dawnego typu i wyszukując nastroje nacjonalistyczne, może ono na jakiś czas osiągnąć wzrost produkcji i pewne ożywienie na podstawie nacjonalizmu gospodarczego. Ale czy tego rodzaju powodzenie — jakkolwiek ograniczone — może w ogóle trwać długo?” Pan Cole nie mając wątpliwości pod adresem gospodarki sowieckiej i osiągniętych przez nie rezultatów jest pewny, że „jeśli więc nie nastąpi zupełny upadek cywilizacji zachodniej — nadejście socjalizmu będzie w ten sposób tylko odsunięte, lecz nie udermienne”. O socjalizmie piszą tylko zwolennicy albo przeciwnicy. Sądów beznamiętnych i obiektywnych niema i praca p. Coła tej luki nie wypełnia. O tem trzeba przy jej czytaniu pamiętać i oddzielić pracę badawczą od wniosku na przyszłość, które, jak wysiłki wszelkich proroków gospodarczych i politycznych mogą być więcej niż zawodne. (St. St.)

— Ze Stowarzyszenia Techników. Dziś, w piątek o godz. 20.30 wygłosi p. Lisiecki odczyt „W obronie techniki”.
— Kat. Stow. M. M. okręg Bydgoszcz. Inspektorat Szkolny Urzędu dla druhów i ich rodzin K. S. M. okręgu bydgoskiego w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 6.30 wiecz. w salach Strzelnicy bezpłatny koncert ku czci Henryka Wieniawskiego.
— Szkoła powszechna im. ks. Pirałowicza A. apeluje do rodziców swego rejonu, by do dnia 8 bm. uskuteczniili zapisy dzieci urodzonych w r. 1928, gdyż w przeciwnym razie tracą możliwość przyjęcia dzieci do szkoły. Nawet te dzieci, które mają się prywatnie kształcić, należy w tym terminie zgłosić w szkole.
— Staraniem zarządu Poczтового Koła miejscowego L. O. P. P. im. Zwirki i Wigury urządzono w czasie od 26. 2. do 2. 4. br. bezpłatny kurs informacyjny z dziedziny obrony przeciwlotniczo gazowej dla członków rodzin pracowników, zrzeszonych w tut. kole. Kurs ten ukończyło 19 członków. Wykłady prowadził fachowo instruktor oppaz. p. St. Jędrzejewski.

Życia towarzyszą.

Piątek, 5 kwietnia.
Godz. 19.00: Tow. Czeladników Malarskich. Zebranie plenarne u p. Jaśniewskiej.
— Zw. Rezerwistów O. K. VIII, koło 7 Szwederowo. Zebranie plenarne w szkole im. Leszczyńskiego. Obecność wszystkich członków pożądana.
— B. K. S. „Ruch”. Zebranie plenarne w piątek, dnia 5 bm. o godz. 19 w sali rzeźni miejskiej. Sprawy bardzo ważne. Z powodu zawadów komplet obu drużyn konieczny.
Godz. 20.00: K. S. „Brd”. Schadzka wszystkich piłkarzy w Domu Czeladzi. W niedzielę mecz z II. Polonią.
— Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Zebranie wszystkich zarządów placówek w biurze zarządu grodzkiego, ul. Marszałka Focha 39.
*
Klub mandolinistów „Lutnia”. Dziś lekcja II. oddziału o godz. 20. Lekcja I. oddziału o godz. 21. Lekcje odbędą się w lokalu klubowym, ul. Poznańska 17.
Stan wody na Wiśle dnia 5 kwietnia: Zawichost —, Warszawa —, Płock —, Toruń 2.32, Fordon 2.32, Chełmno 2.10, Grudziądz 2.42, Korzeniowo 2.57, Piekło 2.10, Tczew 2.24, Einlage 2.52, Schiev. 2.62.

ZAWODOWO.



— Mistrzu, proszę zważyć moje maleństwo.
— Ależ chętnie. Z kośćmi czy bez?..
GO TO JEST?
On: Zgadnij, kochana. Co to jest? Gotuje się, piecze się, ale nikt tego nie je.
Ona: To drzazga, którą się kiszki zamyka.
On: Nie, to twoje obłady.
PRZYJACIÓLKI MIĘDZY SOBĄ.
— Zareczyłam się wczoraj.
— Naprawdę?
— Tak, a widzieliśmy się tylko dwa razy.
— O, w takim razie wierzę.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko inżyniera-urbanisty. Wymagane warunki: 1. obywatelstwo polskie, 2. nieprzekroczony 40 rok życia, 3. dyplom inżyniera architekta, 4. co najmniej dwuletnia praktyka przy opracowywaniu planów zabudowania. Kandydaci ze specjalnymi studjami urbanistycznymi będą mieli pierwszeństwo. Do stanowiska przywiązane są pobory według VI-tej grupy pragmatyki państwowej z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 116 poz. 926). Zgłoszenia należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego na ręce Prezydenta Miasta do dnia 20 kwietnia 1935 r. z dołączeniem odpisów dokumentów. Stanowisko powyższe jest do objęcia z dniem 1 maja 1935 r. 5881) (—) L. Barczewski, Prezydent Miasta

SPRZEDAŻE
Maszyna do pisania. Sniadeckich 46-8. (3249)

Wózek dziecięcy sprzedam. Kurjer ul. Parkowa. (3253)

Maszyna do szycia Singer sprzedam. Piotra Skargi 12, m. 8. (3254)

Zakład fryzjerski w pełnym biegu, sprzedam. Gniewkowo, Sobieskiego 22. (5866)

Piac budowlany sprzedam tanio Lenartowicza 48, wiad. Konopna 43. (5871)

Futro czarne żrebec 60 zł, brązowe 30 zł sprzedam. Pomorska 42-5a, wejście podwórzo. (3247)

Sypialka (3245) polerowana, saten. korzystnie. Warmińskiego 12.

POSADY WOLNE

Goniec potrzebny do binra kauceja 50-100 złotych. Sniadeckich 39/1. (3261)

Inteligentna skromna paniąka do dzieci 3 i 4 lata. Gdańska 37, kiosk. (3259)

Zawijaczki (3251) potrzebne natychmiast „Adria”, Jagiellońska 22

Portjer znający ślusarstwo potrzebny. Gdańska 22, gospodarz. (3256)

Pokojowa potrzebna zaraz lub od 15 kwietnia. Zgłoszenia pisemne pod „P. 326” do filij Dziennika, Dworcowa. (5885)

Poszukuję ucziwej paniąki do lekich prac domowych. Dworcowa 45/7. (3255)

Potrzebny czeladnik, męski. Borna, Długa 42. (5874)

DZIERŻAWY

Piekarni poszukuję celem dzierżawienia natychmiast. J. Kliczkowski, Gockowice, poczta Silno powiat Chojnice. (5869)

Ubikacja (3257) do wynajęcia. Gdańska 22.

POKOJE WOLNE

Umeblowany Gdańska 91/3. (3252)

RÓŻNE

Wspólnika (3250) 3 000 zł, do dobrego otwartego interesu poszukuję. Oferty pod „Wspólnik”.

MATRYMONIALNE

Rządca gospodarczy, kawaler lat 35, przystojny, ożeni się z panną lub wdówką, która dopomoże do uzyskania odpowiedniej posady lub usamodzielnienia się. Łaskawe oferty do Dzien Bydg. pod nr. „282”. (5878)

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żadać Dziennik Bydgoski!

Nawozy sztuczne:

Kalnit Sól potasowa Tomasyna Sa etra wapa. Silarczan amon. Saletrzak Nitrofos Zboże siewne: Owies, Jęczmień Wszelkie nasiona Pasze treściwe poleca (5336) Rolnik w Bydgoszczy tel. 3336 Hermana Frankiego 19-21.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. zasnął w Panu dnia 3 kwietnia o godzinie 11-tej mój najdroższy mąż i nasz troskliwy tatuś śp.

Alojzy Lesman

lat 43, o czym donosi stróżnik

Żona z dziećmi i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 4. IV. 1935 r. 3240

Pogrzeb odbędzie się dnia 6. IV. br. o g. 15.30 z kaplicy cmentarnej parafii Serca Jezusa. Żałobne nabożeństwo w dniu pogrzebu o g. 8.45.

Dnia 4 kwietnia 1935 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz kochany ojciec, dziadek, brat, wujek, szwagier i teść śp.

Anastazy Andrzejewski

mistrz szewski

przeżywszy lat 62, o czym zawiadamia ciężko strąpiona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7. IV. 35 r. o godz. 17 z domu żałoby ul. Kaszubska 2 na cmentarz parafii Serca Jezusowego. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek 8. IV. 35 r. o godz. 7 rano w kościele Najsw. Serca Jezusowego. (5880)



Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!


Odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuję (4203)

Barwa-Kalamajski

Bydgoszcz

ulica Gdańska 27.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!



„Zdrój Wielkopolski”

13-to procentowe piwo jasne

uszlachetnione Dortmundskimi drożdżami „czystej kultury”

wypuszczamy

w sobotę, 6 kwietnia rb.

Uszlachetnione piwo „Zdrój Wielkopolski” ukaże się z dniem ózistszym we wszystkich restauracjach i jest do nabycia w kioskach i składach kolonialn.

Naukowe orzeczenie 5855


o „ZDROJU WIELKOPOLSKIM” w tłumaczeniu polskiem:
 „Nabesłana mi do analizy próbki piwa z fermentacji wykazuje 99,9%, drożdży czystej kultury i jedną komórkę drożdżową. Osad wykazuje wyłącznie drożdże czystej kultury o świetnym wyglądzie i właściwości. Na podstawie analizy nabesłanej próbki piwa uważam za biologicznie czystą”

Dr. Gümm
 Profesor Politechniki Gdańskiej — Gdańsk.

BROWAR BYDGOSKI

BYDGOSZCZ

PP. Restauratorów i Składników, którzy jeszcze nie pobierają od nas towarów, prosimy o zażądanie oferty. — Dostarczamy franko stacja odbiorcza.



Naszyc Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.

Cebull

kilkadziesiąt centarów, oraz większą ilość świerków, cena zależna od wysokości, ma do oddania M a j e t n o ś ć Brzyskorzystewko, poczta Żnin. (3258)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% sniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Trwała
 ondulacja. Fągłerski, Sobieskiego. (5574)



Wózki dziecięce
 poleca (1259)
F. Kreski
 ul. Gdańska 9.

Pluskwy
 karaluchy, mole wytępią gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit**. (5754)

Wózki
 dziecięce w wielkim wyborze poleca **Wasielewski**, Dworcowa 41. (5282)

Obrączki
 ślubne, zegarki, biżuterja, naprawy starannie tania. Skoraczewski, Dworcowa 36. (5886)

Rowery
 pierwszorzędnego gatunku po najniższych cenach. **Wasielewski**, Dworcowa 41. (5281)

SPRZEDAŻE

Wózek (3237)
 dziecięcy nowoczesny niklowy, biały szpiedam. Nochowicz, Dworcowa 60.

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Uwodzicielka”.
APOLLO: „Moskiewskie noc” i „Chicago”.
BALTYK: „On, albo ja”
KRYSTAL: „Piotruś” z Franciszką Gaal.
MARYSIENKA: „Noc cudów”.
REWJA: „Fantomas” i „Pojedynek kobiet.”

Fabryka
 lemoniady i rozlewnia piwa wraz z bandlem paszy, gdzie jest siła wodna, 8 km. od Gdyni, zaraz do odstąpienia. Oferty pod „Merkur”. (5879)

Przekonaj się!
 Najtaniej kupisz owoce, wina, wódki, likiery, towary kolonialne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553)

Skład
 fryzjerski wraz z urządzeniem natychmiast do sprzedania. Wiadomość filja Dziennika Bydgoskiego. (3167)

Skład
 kolonialny, stary zaprowadzony przy ruchliwej ulicy z powodu stosunków rodzinnych korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (3239)

Nasiona sosny pospolitej (5864)
 85/90% po 13 zł i świerku 85% siły kiełkowania po 11 zł kg. dostarcza Józef Undrzych, Poznań, Sucha 2.

Mebel
 za bezcen, nowe lub używane, sypialka, kuchnia 100 zł. Słazki Dom Mebli, reprezentacje fabryczne, komis-zamiana, Dworcowa 84. (3241)

Ziemniaki (5734)
 duże i sadzeniaki Woltman, Indurja i Rychliki na sprzedaż. Majętność Nawra powiat Toruń.

KUPNA

Drukarskie
 maszyny kupujemy. Szczegółowe oferty „Drukarnia” filja. (3202)

Dom
 mniejszy z ogrodem ewentl. z składem tylko w śródmieściu Bydgoszczy kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny i położenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Gotówka”. (5776)

Kupię
 okazynie sztucer z lunetą. Zgłoszenia: Cieszkowskiego 3, m. 3. (3235)

Psa
 podwórzowego, ostrego kupi firma „Poka”, Bydgoszcz, Gdańska 134. (5233)

Wilkę (5808)
 kupię. Filja „Wojskowy”.



Wzbudźcie nastroj świąteczny
 przez ogłoszenie wielkanocne w „Dzienniku Bydgoskim”

LEKCJE

Udzielam
 korepetycji, przygotowuję do egzaminu. Adres wskaże Dziennik. (5860)

POSADY WOLNE

Agentów
 portretowych na dotychczas niemyślanych warunkach, poszukuje Zakład Portretowy SEMI - Email „Renesans”, Kielce, Marsz. Focha nr. 14. Nowości niemyśla! Żądajcie prospektów! (4976)

Posada
 fryzjerska zaraz. Świętojańska 16. (3246)

Dziewczyna (5876)
 ze wsi, najchętniej sierotę, zaraz, do wszelkich prac domowych. Artyleryjska nr. 10.

Pomocnik
 fryzjerski damsko-męski żelazkową ondulacją, poszukuje posady zaraz. Ziarni, Strzelce powiat Grudziądz. (5850)

Sluząca
 z bardzo dobrem gotowaniem zaraz potrzebna. Wysokie wynagrodzenie. Zgłoszenia tylko sobota Plac Weysenhoffa 2, mieszkanie 4. (3243)

Potrzebny
 szlifierz na żelazo i dziewczyna przyniesiona do galwanizacji. Gdańska 73. (3238)

Krawiec
 męski-damski poszukuje stalego zajęcia. Dziennik pod „Dobra siła”. (5859)

Biuralistka
 władająca polskim i niemieckim, pisząca na maszynie, znająca prace sądowe, administracyjne poszukuje jakąs pracę, ewentl. do starszej pani. Oferty pod „W. S. A.” po s e j estante Więcberk (Pomorze). (5877)

Mieszkania wolne w Bydgoszczy

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
 kuchnia, Ugory 45.

2 pokojowe:
 Długa 60, gospodarz.

3 pokojowe:
 kuchnia, Sniadeckich 13/1.

4 pokojowe:
 Kuliowski, Gdańska 33.

Mieszkanie
 7 pokojowe na parterze owentl. na I-szym piętrze natychmiast do wynajęcia. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (5351)

Mieszkanie (5858)
 słoneczne 2 pokoje kuchnia z przynależnościami do wynajęcia. Polakiewicz, Nowomiejska 16, między godz. 15-18.

3 pokojowe
 kuchnia, okna na Stary Rynek. Podwałe 10/4. (5834)

DZIERŻAWY

Warsztat
 100 m² do wynajęcia. Gdańska 91. (3152)

Piekarnię
 wypiekającą 200 chlebów, 500 bułek dziennie, z powodu braku spadkobiercy wydzierżawie lub sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Dobry Interes”. (5852)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje
 mieszkania 1-2 pokoi z kuchnią pracownik miejski. Zgłoszenia pod „Stary” filja Dziennika. (3242)

3-4 pokojowe
 z wygodami i okolicy ul. Poznańskiej, Welnianego Rynku, Nowego Rynku i ul. Długiej. Oferty pod „200”. (5853)

RÓŻNE

Inwalida
 wydaje koncesję na uliczną sprzedaż tytoniu. Zgłoszenia Dziennik pod „Inwalida”. (5807)

„Lusia”
 listy wysłałem. (3234)

1 pokojowe:
 kuchnia, Gajowa 33.

2 pokojowe:
 Długa 60, gospodarz.

3 pokojowe:
 kuchnia, Sniadeckich 39/1.

4 pokojowe:
 balkon. Fordońska 13.

Wiad. Kozielskiego 30,
 portjer.

Wynajem
 100 m² do wynajęcia. Gdańska 91. (3152)

Piekarnię
 wypiekającą 200 chlebów, 500 bułek dziennie, z powodu braku spadkobiercy wydzierżawie lub sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Dobry Interes”. (5852)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje
 mieszkania 1-2 pokoi z kuchnią pracownik miejski. Zgłoszenia pod „Stary” filja Dziennika. (3242)

3-4 pokojowe
 z wygodami i okolicy ul. Poznańskiej, Welnianego Rynku, Nowego Rynku i ul. Długiej. Oferty pod „200”. (5853)

RÓŻNE

Inwalida
 wydaje koncesję na uliczną sprzedaż tytoniu. Zgłoszenia Dziennik pod „Inwalida”. (5807)

„Lusia”
 listy wysłałem. (3234)

1 pokojowe:
 kuchnia, Gajowa 33.

2 pokojowe:
 Długa 60, gospodarz.

3 pokojowe:
 kuchnia, Sniadeckich 13/1.

4 pokojowe:
 balkon. Fordońska 13.

Wiad. Kozielskiego 30,
 portjer.

Billardy
 w Europie godzina 1 zł, czynne dzień i noc. (3248)

Proszę
 oferty na otyknowanie domu. Ciepła 9. (5857)

ZGUBY

Zginęła
 książeczka kontowa miasta Bydgoszczy, w szarej płóciennej oprawie. Upraszam się o zwrot, za sowitą nagrodą, do firmy „Blok” Marsz. Focha 16. (5861)

Zaginął pies
 wilk, oddać za wynagrodzeniem (5875)
Kopernika 10.

MATRYMONIALNE

Młody
 kawaler na stanowisku poszukuje panienki do lat 25 ze średnim wykształceniem jako żony. Fotografia pożądana. Dyskrecja zapewniona. Poważne zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Na próbę”. (5837)

„Lusia”
 listy wysłałem. (3234)

1 pokojowe:
 kuchnia, Gajowa 33.

2 pokojowe:
 Długa 60, gospodarz.

3 pokojowe:
 kuchnia, Sniadeckich 13/1.

4 pokojowe:
 balkon. Fordońska 13.

Wiad. Kozielskiego 30,
 portjer.



— Mój sublokator mi wypowiedział, powiada, że za tapetą znajdują się pluskwy.
 — Ale niechże mi tylko powie, co on ma właściwie do szukania — za tapetą?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółtek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.